RZECZPOSPOLITA

8 stron

P — i — DZIENNIK GOSPODARCZY

Cena 5 zł.

ROK V WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 4 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU Nr. 273 (1482)

Min. Modzelewski na komisji społecznej ONZ

O deklaracji Praw Człowieka

z apelem, aby dyskusja była szczera i rzeczowa, a intencje czyste

PARYŻ, 2.10 (PAP). Komisja społeczna ONZ przystąpiła do rozpatrywania projektu międzynarodowej deklaracji Praw Człowieka.

Dyskusję rozpoczęła Eleonora Roosevelt, będąca współautorem projektu, poczym zabierało głos szereg mówców podkreślając w wypowiedziach braki i niedostateczność dokumentu. Wczoraj zabrał głos szef delegacji polskiej — min. Modzelewski. Przemówienie jego, wyrażając punkt widzenia kraju demokracji ludowej, słuchane było z powszechnym zainteresowaniem.

„Rząd Polski — oświadczył min. Modzelewski — traktował od samego początku zagadnienie Praw Człowieka z należytą uwagą usto sunkowując się pozytywnie nawet do najmniejszych osiągnięć Narodów Zjednoczonych i ich organów w tej tak ważnej i zarazem wzniosłej dziedzinie".

Przypomniawszy następnie, że już Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego 22 lipca 1944 r. proklamował „Równość wszystkich obywateli, bez różnicy rasy, wyznania i narodowości, wolności organizacyj politycznych, zawodowych, prasy i sumienia", a rząd polski następnie zagwarantował wolność osobistą, prawo do własności, prawo zrzeszania się, wolność i równouprawnienie wyznań religijnych, wolność badań naukowych, prawo do pracy i wypoczynku, bezpłatność nauczania, ochronę życia rodzinnego.

Min. Modzelewski w obszernym wywodzie omówił dalej polskie ustawodawstwo w dziedzinie społecznej, ustawę o planie gospodarczym i dekret wymierzony przeciw waśniom narodowościowym, wyznaniowym i rasowym. Minister polski mówił dalej:

Jak wynika z tego wszystkiego co powiedziałem, nasze osiągnięcia przewyższają o wiele propozycje zawarte w leżącym przed nami dokumencie. Nam ten dokument już nie wystarcza. Te znaczne postępy w rozwoju spraw ludzkich i realne gwarancje ich wykonywania stały się możliwe ponieważ w Polsce doszły do rządu siły prawdziwej demokracji, ponieważ znikła różnica pomiędzy ludem a wyrażającym jego interesy rządem, ponieważ Lincoln mówił, a my realizujemy słowa:

„Rząd ludu przez lud dla ludu"

Poważne ustosunkowanie się do problemu praw ludzkich wymaga nieabstrakcyjnych deklaracji i oderwania się od rzeczywistości dnia dzisiejszego, ale wręcz przeciwnie — **wymaga ono konkretnego powiązania praw jednostki z jej obowiązkami**, konkretnego powiązania aspektu prawnego z tłem ekonomiczno-socjalnym, konkretnego powiązania proponowanej deklaracji z konkretnym wyborem pomiędzy siłami wojny, reakcji i ucisku, a siłami pokoju, postępu i wolności. Trwałe decyzje, które odegrały swą rolę zawsze były podejmowane na gruncie istniejącej rzeczywistości — wszystkie inne przeszły do historii jako dokumenty papierowe, gdyż z abstrakcji nic poza fikcją powstać nie może.

Abstrakcyjna równość ludzi bez równości ekonomiczno-społecznej przypomina znane powiedzenie, że zarówno biedak jak i milioner mają równe prawo do mieszkania w luksusowym hotelu Ritzu, a jak przecież powszechnie wiadomo biedacy tam nie mieszkają.

Prawa takie przy najlepszych chęciach ich twórców muszą zwyrodnieć.

Żyjemy w okresie, kiedy siły postępu, wolności i pokoju rosną i wzmacniają się na całym świecie. **Jakie jest zadanie proponowanej deklaracji?**

Niewątpliwie **intencją naszą jest aby prawa człowieka, które mają być przez naszą Organizację proklamowane, wzmocniły obóz pokoju**, a nie obóz podżegaczy wojennych, aby **wzmocniły obóz demokracji**, a nie obóz reakcji i epigonów faszyzmu. I dlatego pierwszą i naczelną zasadą deklaracji praw człowieka musi być stwierdzenie, że są to prawa skierowane przeciwko odrodzeniu faszyzmu w jakiejkolwiek formie, że nie będą z nich korzystać zwolennicy trzeciej wojny, aby nie mogli się chlubić, że „demokratycznymi metodami" znów pogrążyli świat cały w odmęty wojny.

Niektórzy delegaci wysuwali w poprzednich dyskusjach rzekomą trudność w określeniu słowa „demokracja". Budowali nawet różne teorie na temat trudności tej definicji. Pozwólcie, że przypomnę, iż **te rzekome trudności nie istniały wówczas, kiedy istniał wspólny front antyhitlerowski, kiedy istniała wspólna walka z agresją hitlerowską.** Dla nas ta definicja ustalona przez życie jest ważna i dzisiaj. I jeśli ktoś walczy z próbami odrodzenia faszyzmu i niebezpieczeństwa wojny, należy on do obozu demokracji, ten zaś, kto pomaga epigonom hitleryzmu w Hiszpanii, w Niemczech i gdziekolwiek by się oni znajdowali, kto solidaryzuje się z podżegaczami wojennymi, kto stoi na stanowisku dyskryminacji rasowej lub narodowościowej, nie należy do obozu demokracji.

*

Dokończenie mowy min. Modzelewskiego na str. 3

Stara Warszawa—w nowej krasie

Na odbudowanym Nowym Świecie w Warszawie stoi już pierwsza, równie zabytkowa,—jak i domy—latarnia. Będzie ich tutaj, na Krakowskim Przedmieściu niedługo cała setka. Jeszcze tylko tynki—i cały Nowy świat będzie zupełnie odbudowany i piękniejszy, niż przed wojną.

Szczęśliwie uratowani

po zatonięciu »Lecha« w Kanale Kilońskim

KOPENHAGA, 2.10 (Tel. wł.). Załoga i pasażerowie popularnego statku polskiego SS „Lech", który zatonął wskutek wybuchu zabłąkanej miny przy wejściu do Kanału Kilońskiego, zostali przewiezieni do Kopenhagi, gdzie zajął się nimi konsulat polski.

„Lechem" dowodził kpt. wielkiej żeglugi Star - Bała.

Wśród pasażerów znajdowali się: rodzina Krygierów składająca się z pięciu osób, małżeństwo Popielowie, Robert i Teresa Dillmerowie i Elisabeth Rudakowska.

„Lech" był ubezpieczony w P.Z.U.W. w Warszawie i reasekurowany w światowej firmie asekuracyjnej „Lloyd" w Londynie.

Przemówienie Wyszyńskiego w komisji politycznej ONZ

USA łudzą się iluzją i nadzieją

że tylko one posiadają monopol w dziedzinie energii atomowej

PARYŻ, 3.10 (PAP). W uzupełnieniu sprawozdania z piątkowego posiedzenia Komisji Politycznej ONZ, poświęconego zagadnieniu kontroli nad energią atomową, na którym wygłosił przemówienie szef delegacji radzieckiej, wiceminister Wyszyński, podajemy dalsze ustępy jego mowy:

Przechodząc do omówienia tzw. amerykańskiego planu kontroli międzynarodowej energii atomowej, wicemin. Wyszyński podkreśla, że jest **on całkowicie sprzeczny z poprzednimi uchwałami Zgromadzenia Generalnego** Propozycja, aby naprzód powołać do życia międzynarodową instytucję kontroli nad energią atomową a następnie dopiero podjąć pertraktacje w sprawie zakazu broni atomowej, już sama przez się **demaskuje istotne cele i zamiary autorów tej propozycji.**

Wyszyński przypomniał, iż anglo - amerykańska większość w Zgromadzeniu Generalnym nie chciała uwzględnić interesów mniejszości nawet w tak drobnej kwestii, jak sprawa utworzenia aparatu komitetów Zgromadzenia Generalnego. Wszystkie kandydatury przedstawicieli państw Europy Wschodniej zostały przegłosowane a przedstawiciele niektórych krajów należących do większości anglo - amerykańskiej objęli kierownicze stanowiska jednocześnie w kilku komitetach. **Czyż nie jest to spisek większości przeciw mniejszości? — pyta Wyszyński. Jeśli nawet w tak drobnej sprawie byliśmy świadkami tak brutalnego pogwałcenia praw mniejszości, to gdzież są gwarancje, że w waszej tzw. instytucji międzynarodowej nie będą zapadać uchwały zmierzające do tego, aby spętać mniejszość i rzucić ją związaną pod nogi większości?**

Wicemin Wyszyński stwierdza, iż tzw polityka silnej ręki, stosowana przez większość i zmierzająca do tego, aby kolanem przygnieść pierś mniejszości i chwycić ją za gardło, nie da rezultatów. **Pierś mamy silną i mocarną** — podkreśla delegat radziecki. **Przypominając, że delegacja USA w komisji atomowej i w Radzie Bezpieczeństwa uporczywie odrzucała wszystkie propozycje w sprawie zakazu broni atomowej i zniszczenia istniejących zapasów bomb atomowych. Wyszyński oświadczył, iż Stany Zjednoczone, zachowując broń atomową,**

ŁUDZĄ SIĘ NADZIEJAMI I ILUZJAMI, ŻE TYLKO ONE DOTYCHCZAS POSIADAJĄ MONOPOL W DZIEDZINIE ENERGII ATOMOWEJ, ILUZJE TAKIE ŻYWI JESZCZE NIEMAŁO DZIAŁACZY POLITYCZNYCH USA.

Między innymi kandydat na prezydenta USA z ramienia partii republikańskiej Dewey oświadczył w przemówieniu wygłoszonym przed kilku dniami w miejscowości Phoenix, iż Stany Zjednoczone posiadają rzekomo wyłączny monopol tajemnic atomowych. Atakując Związek Radziecki, Dewey przyznał, otwarcie, iż **nasze myśli o energii atomowej koncentrowały się głównie na jej wykorzystaniu dla celów wojennych".**

Prezydent USA Truman wyraził zadowolenie z wyników nowych doświadczeń z „udoskonalonymi" bombami atomowymi oraz zaaprobował plany amerykańskiej komisji atomowej, dotyczącej dalszego rozwoju broni atomowej.

Przewodniczący komisji atomowej USA Lilienthal oświadczył, iż Stany Zjednoczone pragną utrzymać monopol na tajemnice atomowe „możliwie jak najdłużej". Wyszyński stwierdził, iż **deklaracja Lilienthala uzasadnia w całej pełni uwagę delegacji radzieckiej, iż plan amerykański zupełnie nie bierze w rachubę rozciągnięcia kontroli międzynarodowej nad przemysłową produkcją energii atomowej.**

Delegat radziecki zaznaczył, że wersja, jakoby propozycje radzieckie nie przewidywały kontroli międzynarodowej nad energią atomową, jest kłamliwa. Mówca przypomniał, że jeszcze w październiku 1946 r **generalissimus Stalin w wywiadzie udzielonym korespondentowi United Press wypowiedział się za surową i efektywną międzynarodową kontrolą nad energią atomową. Taką właśnie kontrolę przewidują wnioski radzieckie.**

Opozycja kierowniczych kół USA wobec projektów zakazu broni atomowej demaskuje istotne cele. Koła te, snując agresywne plany i **żywiąc iluzje, że te plany są możliwe do wykonania — wiążą swe ostatnie nadzieje z bombą atomową.**

Wiceminister Wyszyński wypowiedział się, stanowczo przeciwko rezolucji kanadyjskiej oraz przeciwko zaleceniu przewidującemu przerwanie prac komisji atomowej. **Wnioski te** — powiedział Wyszyński — **są szkodliwe.** Należy mobilizować przeciwko nim wszystkich szczerych zwolenników pokoju i bezpieczeństwa.

Przemówienie wicemin. Wyszyńskiego zostało wysłuchane ze szczególną uwagą i **wywarło ogromne wrażenie.** W kuluarach panuje przekonanie, że **delegacja amerykańska nie będzie w stanie odeprzeć zarzutów Wyszyńskiego, wobec czego będzie ona dążyła do szybkiego zakończenia dyskusji.**

(Dokończenie na str. 2-giej)

Dla zacieśnienia kontaktu

przyjazd gen. sekretarza Tow. Polsko-Brytyjskiego z Londynu

W sobotę dn. 2 bm. samolotem z Londynu przybył do Warszawy generalny sekretarz Tow. Brytyjsko-Polskiego w Londynie Frank Farr.

Towarzystwo Brytyjsko-Polskie służy sprawie zbliżenia obu narodów i popularyzuje w Anglii osiągnięcia Polski Ludowej. Frank Farr jest czołowym działaczem tego Towarzystwa i położył duże zasługi na polu zbliżenia obu narodów. Celem jego przyjazdu jest ustalenie form współpracy, zmierzającej do zacieśnienia kontaktu między organizacjami społecznymi i zawodowymi obu krajów.

Związek Radziecki gotów

podpisać układy o zakazie bomby atomowej i kontroli energii atomowej

PARYŻ, 3.10 (PAP.). Na sobotnim posiedzeniu Komisji Politycznej min. Wyszyński wygłosił przemówienie, polemizując z wystąpieniami poprzednich mówców, a przede wszystkim delegata francuskiego, brytyjskiego i belgijskiego, którzy zabierali głos w piątek.

W końcu wyjaśniwszy stanowisko ZSRR w tych sprawach min. Wyszyński zaproponował, aby komisja w dalszym ciągu prowadziła swe prace i oświadczył że Związek Radziecki jest gotów podpisać jednocześnie układ o zakazie i o kontroli bomby atomowej.

Złożony przez delegację projekt rezolucji brzmiał:

„Po zbadaniu pierwszego, drugiego i trzeciego sprawozdania Komisji Atomowej i stwierdzeniu, że prace Rady Bezpieczeństwa nie dały dotychczas pozytywnych wyników, Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych zaleca Radzie Bezpieczeństwa i Komisji Atomowej:

1) kontynuować pracę w kierunku ustalonym przez wymienione rezolucje Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych,

2) przygotować projekty konwencji o zakazie broni atomowej i o ustanowieniu międzynarodowej kontroli energii atomowej z uwzględnieniem, że konwencja o zakazie broni atomowej jak również konwencja o ustanowieniu międzynarodowej kontroli energii atomowej będą podpisane i wprowadzone w życie jednocześnie.

Czas zimowy

obowiązuje od dziś po cofnięciu zegarów o jedną godzinę

na widowni **MIĘDZYNARODOWEJ**

Wciąż za krótka...

(rz) Komisja polityczna Zgromadzenia, której zadaniem jest omówienie problemów znajdujących się na porządku dziennym bieżącej sesji i opracowanie odpowiednich wniosków dla plenum, zajęła się wynikami prac komisji atomowej.

Jak wiadomo, członkowie komisji tak dalece różnili się w poglądach, że nie zdołano nawet opracować jednego sprawozdania co do tych różnic i istnieją aż trzy sprawozdania, z których każde inaczej interpretuje te różnice.

Obecne stadium dyskusji nad problemem kontroli energii atomowej polega na tym, iż przedstawiciel Kanady — bo ona tym razem referuje stanowisko „większości" — przechodząc frywolnie do porządku nad wszystkimi tymi różnicami, zaproponował po prostu przyjęcie amerykańskiego projektu międzynarodowej konwencji.

Przyznać trzeba, że ta „uproszczona" procedura ignorująca zasadnicze różnice stanowisk między amerykańskim projektem konwencji a projektem radzieckim, spodobała się większości — oszczędza kłopotliwego i trudnego uzasadnienia słuszności tego projektu i puszcza odrazu w ruch maszynę do głosowania. Jeden po drugim przedstawiciele większości łącznie z Warren Austinem i Mac Neilem wypowiadali się też za propozycją Kanady.

Dlatego wicemin. Wyszyński, który na posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia w dn. 25 bm. dyskutując nad sprawozdaniem sekretarza generalnego, omówił już stanowisko ZSRR w sprawie energii atomowej, uważał za potrzebne zanalizować jeszcze raz zasadnicze różnice między proponowanym projektem amerykańskim a tezą radziecką.

Przede wszystkim więc — wedle projektu amerykańskiego międzynarodowa instytucja kontroli przekształciłaby się w konsorcium czy trust atomowy. Nieograniczona kontrola tego trustu nad produkcją, wraz z przelaniem nań prawa własności kopalń i zakładów produkujących energię atomową stoi w zasadniczej sprzeczności z prawami suwerennymi każdego państwa do rozporządzenia swym bogactwem narodowym. Trzeba zaś pamiętać, że projekt amerykański przewiduje, iż wielkie mocarstwa zasiadające w tym organie kontrolnym pozbawione mają być prawa veta. Sytuacja, jakaby się wytworzyła, jest nietrudna do przewidzenia. Słusznie więc wicemin. Wyszyński zapytuje: „Gdzie są gwarancje, że w tzw. instytucji międzynarodowej nie będą zapadać uchwały zmierzające do tego, aby spętać mniejszość i rzucić ją związaną pod nogi większości".

Takich gwarancji nie ma i trudno się ich od Stanów Zjednoczonych oczekiwać, jeśli wziąć pod uwagę, że właśnie cały amerykański projekt konwencji służyć ma temu, aby władzę amerykańskiego trustu atomowego, ograniczoną dziś do granic rodzimego przemysłu atomowego, rozciągnąć na cały świat.

Poza tym projekt amerykański nie przewiduje zniszczenia posiadanych przez St. Zjednoczone bomb atomowych, nie stawia wyraźnie sprawy zakazu używania bomby atomowej. Rzecz zrozumiała, bo — jak oświadczył wicemin. Wyszyński — „Stany Zjednoczone łudzą się nadziejami i iluzjami, że tylko one dotychczas posiadają monopol w dziedzinie energii atomowej". Amerykański arsenał atomowy jest wciąż jeszcze w pojęciu takich ludzi w USA, jak kandydat na prezydenta Dewey lub przewodniczący amerykańskiej komisji atomowej Lilienthal, najwalniejszym argumentem amerykańskiej polityki zagranicznej. Wychodząc z tego założenia, amerykański projekt konwencji ograniczył sprawę zakazu wykorzystywania energii atomowej w celach wojennych do udzielania projektowanemu organowi kontroli jedynie „prawa prowadzenia śledztwa w wypadku wykorzystywania energii atomowej dla celów niszczycielskich". „Takie ujęcie sprawy, zawierające w swym założeniu możliwość wykorzystania energii atomowej dla celów niszczycielskich — oświadczył Wyszyński — jest kpiną z uchwały Zgromadzenia Ogólnego ONZ, przewidującej opracowanie konwencji stawiającej produkcję bomby atomowej poza prawem".

W tej sytuacji istotnie trudno jest znaleźć jakąś płaszczyznę porozumienia między atomową polityką amerykańską i jej siostrzyną, amerykańską polityką dolarową — a stanowiskiem reprezentowanym przez ZSRR i kraje demokracji ludowej.

Amerykańska kołdra „dobrej woli" okazuje się wciąż za krótka. Gdy Clay usiłuje nią przykrywać swą politykę w Niemczech, Marshall chciałby pod nią ukryć niektóre niewygodne aspekty swego planu, Mac Arthurowi też coś trzeba dać, aby mógł zamaskować swą politykę w Japonii. W rezultacie dla Warren Austina już nic nie zostało. Musi świecić przed forum międzynarodowym wszystkimi wstydliwymi częściami swego atomowego projektu.

Zawieszenie komitetu do badania antyamerykańskiej działalności

Truman pobity własną bronią

„Szpiegostwo atomowe" — bluffem przedwyborczym

WASZYNGTON, 2.10 (API). Z Waszyngtonu podają oficjalnie do wiadomości, że komitet kongresowy dla badania antyamerykańskiej działalności otrzymał polecenie zawieszenia swych prac.

WASZYNGTON, 2.10 (PAP). Jak już donosiliśmy, między ministerstwem sprawiedliwości USA a komisją badania działalności antyamerykańskiej zarysował się poważny konflikt na tle opublikowanego niedawno sprawozdania tej komisji. W sprawozdaniu tym komisja atakowała ministerstwo sprawiedliwości USA za świadomą pobłażliwość dla osób, uprawiających na terenie USA „szpiegostwo atomowe", i domagała się niezwłocznego pociągnięcia do odpowiedzialności 5 wymienionych w sprawozdaniu obywateli amerykańskich.

W komunikacie, ogłoszonym pod koniec ub. miesiąca, ministerstwo sprawiedliwości skrytykowało sprawozdanie komisji, stwierdzając, iż nie ma szpiegostwa w Stanach Zjednoczonych, tak szeroko rozreklamowanego przez komisję.

Komunikat zarzuca komisji uzurpowanie sobie funkcji ministerstwa sprawiedliwości i podejmowanie prób dyktowania mu spraw, które winno ono rozpatrywać, choć ministerstwo sprawiedliwości nie posiadało żadnych dowodów i nie może wszczynać dochodzeń jedynie na podstawie przypuszczeń.

Komunikat ministerstwa sprawiedliwości USA przyznaje, iż wrzawa, podjęta w związku z tzw. sprawą szpiegowską, podyktowana została względami przedwyborczymi, które pojawiły się w przededniu wyborów. Dane opublikowane obecnie przez komisję, znane były jej jeszcze przed rokiem, tym niemniej ogłosiła je ona dopiero teraz.

Na marginesie całej tej polemiki w kołach waszyngtońskich wskazuje się na paradoksalną sytuację, w której rząd Trumana zmuszony jest atakować, popieraną przez siebie w swoim czasie, komisję badania działalności antyamerykańskiej.

Wyjaśnienie tego rzekomego paradoksu jest rzeczą zupełnie łatwą. Rząd Trumana zdaje sobie bowiem sprawę z tego, iż opanowana przez republikanów komisja badania działalności antyamerykańskiej usiłuje obecnie wykorzystać swe pełnomocnictwa w interesach propagandy przedwyborczej partii republikańskiej oraz dla zdyskredytowania rządu, złożonego z przedstawicieli demokratów. W obronie swych zagrożonych pozycji rząd Trumana zmuszony jest ujawnić prawdę i zadać kłam oszczerczej kampanii, prowadzonej przez komisję badania działalności antyamerykańskiej

Po mowie Wyszyńskiego

Komentarz TASS-u

MOSKWA, 3.10 (PAP.). Komentator TASS stwierdza, że wczorajsze znakomicie uzasadnione przemówienie Wyszyńskiego na sesji ONZ odznaczało się logiką zabójczą dla podżegaczy wojennych i całkowicie zdemaskowało przed całym światem rzeczywiste cele polityki USA w dziedzinie broni atomowej.

Przemówienie Wyszyńskiego wywarło ogromne wrażenie.

Delegat brytyjski Mac Neill, który wystąpił z obszernym przemówieniem, by osłabić wrażenie mowy Wyszyńskiego, zrobił to tak niedołężnie, że sam przyczynił się do dalszego zdemaskowania manewrów bloku anglo-amerykańskiego, usiłującego za wszelką cenę uniemożliwić realizację uchwał ONZ, zmierzających do zakazu broni atomowej i ustalenia efektywnej kontroli nad energią atomową.

Komentator podkreśla dalej, że przedstawiciel Polski, dr Suchy, wskazał, iż Mac Neil wypacza ogólnie znane fakty i przypomniał, że wnioski radzieckie przewidują nietylko zawarcie konwencji w sprawie zakazu broni atomowej, ale i zawarcie umowy w sprawie organizacji kontroli międzynarodowej zapewniającej wykonanie tej konwencji, gdy USA zmierzały do kontroli nad zapasami rudy uranowej w ZSRR i innych krajach.

Wybór delegata białoruskiej SRR na przewodniczącego komisji ekonomiczno finansowej ONZ

PARYŻ, 3.10 (PAP.). W Komisji do spraw ekonomicznych i finansowych sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ na wiceprzewodniczącego komisji został wybrany delegat Białoruskiej SRR — Smolar. W kulisach sesji podkreśla się ten fakt, gdyż jest to pierwszy wybór przedstawiciela krajów Wschodniej Europy na kierownicze stanowisko w komisjach obecnej sesji.

Mufti Jerozolimy uwięziony przez króla Abdullaha

LONDYN, 3.10 (PAP.). Jak donosi Ag. Reutera Dżamal el Husseini, mufti Jerozolimy, a obecnie minister spraw zagranicznych nowostworzonego arabskiego rządu Palestyny, został uwięziony w Ammanie przez króla Abdullaha. Husseini przybył do Ammanu w celu uzyskania od króla Abdullaha uznania nowego rządu arabskiego w Palestynie.

Uwięzienie Husseini'ego jest wynikiem sprzeczności, istniejących w łonie Ligi Arabskiej w sprawie Palestyny.

60 godzin 20 minut w otwartej gondoli substratostatu

MOSKWA, 3.10. W dniu 1.10 wylądował substratostat „ZSRR — WR61", który brał udział w locie grupowym poświęconym 30-leciu Komsomołu. Substratostat ten wystartował o godz. 9.30 wieczorem dnia 27.IX z lotniska Centralnego Obserwatorium Aerologicznego.

Aeronauci dokonali lotu na wysokości 3.000—4.000 metrów. Lot trwał 3 noce i 2 dni. Lądowanie odbyło się w rejonie Ziamlańskim, okręgu Woroneż, o godz. 10 rano dnia 30.IX. W ten sposób substratostat „ZSRR — WR 61" utrzymał się ogółem w powietrzu 60 godzin 20 minut.

Przeciw samozwańczym „gwarantom pokoju"

Wymiana not

między Albanią a zachodnią Trójką

TIRANA, 2.10 (PAP). Minister spraw zagranicznych Albanii przyjął ostatnio posła francuskiego w Tiranie, który w imieniu rządów Francji, USA i Anglii, pragnących występować w roli „gwarantów pokoju", zaproponował, aby w związku z sytuacją, „jaka wytworzyła się na granicy albańsko-greckiej" powołana została do życia specjalna komisja kontrolna. Poruszając sprawę rozbrajania i internowania żołnierzy greckich, którzy przekroczyli granicę albańską, poseł francuski określił to jako „nad wyraz poważną okoliczność", wymagającą rzekomo kontroli.

Dnia 20 września minister spraw zagranicznych Albanii wręczył posłowi Francji odpowiedź na notę 3 mocarstw.

W odpowiedzi tej rząd Albańskiej Republiki Ludowej stwierdza, że:

1) nic mu nie wiadomo, aby Francja, USA i Anglia miały prawo występowania w charakterze „gwarantów pokoju", jak to utrzymywał poseł Francji w Tiarnie.

2) utworzenie nowej komisji nie może się przyczynić do poprawy stosunków między Albanią i Grecją, tak jak nie przyczyniło się do tego powołanie do życia analogicznej komisji bałkańskiej.

3) nienormalne stosunki między Albanią a Grecją powstały wyłącznie z winy rządu greckiego, który nigdy nie chciał uznać swej odpowiedzialności, podczas gdy rząd albański wielokrotnie wyrażał chęć utrzymywania dobrych stosunków z Grecją.

4) w stosunku do partyzantów greckich, którzy przekroczyli granicę albańską, rząd albański postępuje zgodnie z odpowiednimi przepisami prawa międzynarodowego. Twierdzenie rządu greckiego, jakoby partyzanci greccy, którzy przeszli granicę albańską, byli ponownie uzbrajani i wysyłani z powrotem do Grecji, jest niezgodne z rzeczywistością. Jeśli chodzi o pomoc, jakiej rząd albański udziela kobietom, dzieciom i starcom — obywatelom greckim — to jest ona całkowicie zgodna z obowiązującymi przepisami prawa międzynarodowego i zasadami humanitaryzmu.

5) rząd albański nie oponuje przeciwko pertraktacjom z rządem greckim w sprawie repatriacji żołnierzy greckiej armii królewskiej, którzy niejednokrotnie w pełnym uzbrojeniu przekraczali granicę albańską i którzy, zgodnie z zasadami prawa międzynarodowego, byli zatrzymywani, rozbrajani i osadzani w obozach dla internowanych. Jeśli chodzi o ograniczenie ruchu wzdłuż granicy albańskiej, to Albania, podobnie jak i inne państwa, stworzyła strefy zakazane, do czego ma bezsporne prawo jako państwo suwerenne.

Górnicy Francji za strajkiem od poniedziałku

PARYŻ, 2.10. (PAP). Związek zawodowy górników, zorganizowany w CGT, liczący 335 tysięcy członków, po przeprowadzeniu odpowiedniego referendum, które wykazało całkowitą aprobatę i poparcie dla Generalnej Konfederacji Pracy, wezwał górników francuskich do strajku, mającego się rozpocząć 4 października. Strajk ten jest wyrazem protestu przeciwko nieuwzględnieniu żądań robotniczych w dziedzinie podwyżki płac.

W wyniku referendum na ogólną liczbę 317.596 górników, z 259.204, którzy wzięli udział w głosowaniu, 244.322 wypowiedziało się za strajkiem generalnym.

W celu zastraszenia strajkujących, rząd mobilizuje siły wojskowe oraz policję. Do Cambrai przybyło kilka kompanii strzelców algerskich. Z francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech przybywają do centrów przemysłu węglowego w Arras i Douai oddziały żandarmów na samochodach ciężarowych.

Po piątkowym 4-ro godzinnym strajku ostrzegawczym, pracownicy gazowni i elektrowni zapowiedzieli referendum w sprawie ogłoszenia strajku generalnego o ile przedstawione przez nich żądania nie zostaną uwzględnione.

Generalna Konfederacja Pracy oraz chrześcijańskie związki zawodowe zapowiedziały na wtorek 5 października strajk ostrzegawczy pracowników instytucyj użyteczności publicznej i szpitali na terenie całej Francji. Pracownicy domagają się podwyżki płac.

W departamencie Meurthe et Moselle trwa od tygodnia strajk 40-tysięcy robotników przemysłu metalowego.

Woda na młyn USA

Marshalizacja i bizonizacja Austrii

WIEDEŃ, 2.10 (PAP). Stały delegat Austrii w Radzie delegatów państw marshallowskich w Paryżu, minister Taucher ustąpił ze swego stanowiska. W kołach politycznych stwierdza się, że powodem ustąpienia min. Tauchera był konflikt, jaki wybuchł między przedstawicielami państw marshallowskich przy omawianiu podziału towarów amerykańskich. Przypuszcza się, że Taucher, przewidując smutny wynik rokowań w tej sprawie, nie chciał obciążać się odpowiedzialnością.

WIEDEŃ, 2.10 (PAP). W związku z utworzeniem na polecenie amerykańskich władz okupacyjnych „Austriacko-Zachodnio Niemieckiego Towarzystwa" dla wykorzystania rzek pogranicznych, pismo „Oesterreichische Zeitung" pisze: „Przez utworzenie tego towarzystwa wszystkie zachodnie austriackie źródła energii wodnej zostają włączone w system gospodarczy Niemiec Zachodnich. Również Dunaj został wciągnięty do tych projektów, co oznacza, że siły wodne górnej Austrii i okręgu Salzburga służyć będą potrzebom gospodarczym amerykańskiego protektoratu Bizonii".

W kilku wierszach

— **Sąd czechosłowacki** w Hradce Karlove skazał agenta gestapo Josefa Reichata na 20 lat więzienia za denuncjowanie Żydów w okresie okupacji.

✤

— **10 października** nastąpi wybór nowego prezydenta bez udziału partii liberalnej, protestującą w ten sposób przeciw terrorowi reakcji.

✤

Fritz Thyssen, znany przemysłowiec hitlerowski, został przez sąd denazyfikacyjny we Frankfurcie nad Menem zwolniony z zarzutu przestępcy wojennego. Sąd skazał go jedynie na grzywnę, wynoszącą 15 proc. jego majątku, obarczonego 221 milionów marek.

✤

— **Sąd wojskowy** w Salonikach skazał na dożywocie 12 patriotów, a wśród nich jedną kobietę.

✤

— **Bevin** we wtorek wraca z Paryża do Londynu, skąd wrócić ma na sesję ONZ za 3 tygodnie.

✤

— **11 tysięcy Żydów** przebywających w obozach na Cyprze, przeprowadziło 24-godzinną głodówkę na znak protestu przeciw zabiciu Szlemo Chaimsohna, który został zastrzelony przez jednego z wartowników.

— **Wysoki komisarz Francji** w Indochinach Bollart ma ustąpić ze swego stanowiska pod naciskiem opinii publicznej.

✤

— **W Trieście** oficjalnie ogłoszono o podwyżce cen. 100 proc. podwyżka obejmuje jak chleb, wyroby mączne, mleko oraz opłaty świadczeń komunalnych, jak prąd elektryczny, gaz, woda itd.

✤

— **Między Czechosłowacją a Argentyną** podpisana została dodatkowo umowa. Na mocy tej Argentyna udzieli Czechosłowacji kredytu w wysokości 50 milionów pesos (600 milionów koron czeskich) na zakup niezbędnego dla niej surowców, a w zamian za to otrzyma wyroby czechosłowackiego przemysłu hutniczego, maszynowego i elektrotechnicznego.

✤

— **Centralna komisja walutowa w Bizonii** zażądała unieważnienia przez Radę Gospodarczą stref anglosaskich tzw. berlińskich marek, wydanych przez władze anglosaskie a będących obecnie również w obiegu w Bizonii.

✤

— **Do Palestyny** udało się 6 nowych obserwatorów z ramienia sekretariatu ONZ i 6 obserwatorów amerykańskich. Ogólna liczba obserwatorów amerykańskich w Palestynie wzrosła do 113

Atmosfera paniki

Według wiadomości „na ucho" nie będzie cukru, nie będzie słoniny, zabraknie masła i jaj. Cechą znamienną każdej takiej wiadomości jest jej tajemniczość. Informacja jest zawsze pewna, ścisła i... poufna.

Oczywiście wysłuchawszy informacji, pani czy pan X kupują na zapas. Wierzyć nie wierzą, ale „strzeżonego Pan Bóg strzeże". Zważywszy, że każdy kupujący poczuwa się do obowiązku objaśnić motywy swego postępowania przynajmniej kilku znajomym, prąd nabywania rozszerza się. Nagle w sklepach powstaje tłok, klienci wykupują na zapas. Tego jednorazowego naporu nabywców nie może przewidzieć organizacja sprzedaży, stąd też tu i ówdzie sprzedawca stwierdza, że już wyprzedał wszystko, że jutro znowu z hurtowni sprowadzi. Nacisk klienteli na sklep zamienia się w nacisk sklepów detalicznych na hurtownie.

Wywołany wzmożonym zakupem przemijający niedobór jest tłumaczony jako potwierdzenie pierwotnej plotki. „A co, czy nie mówiłem?... Informacje były dobre, co?" itp.

Ta oczywistość wpływa na wzmożony strumień nabywców. Już nie tylko poinformowani, ale ci niewtajemniczeni śpieszą do sklepu, aby kupić... bo może zabraknie. Co sprytniejsi asekurują się przez znajomych u kupca, aby dla nich odłożył lub przechował. Nabywcom nie wystarcza już ilość normalna. Jakże to? Skoro idą takie czasy, to trzeba się zabezpieczyć na dłuższy okres. Wobec tego sięgają do kasy, uruchamiają większe i mniejsze oszczędności i nabywają takie ilości towaru, które na pewno nie są im potrzebne.

Fakty te są jaskrawe, są one przedmiotem rozmów i rozważań. Bezsensowna plotka staje się przyczyną zjawisk, które się szerzą z szybkością epidemii.

Rzeczą zastanawiającą jest, jak wiele czasu potrzeba, aby publiczność sklepowa się uspokoiła. Wiadomo wszystkim, że tegoroczny urodzaj zbóż jest rekordowy. Wiadomo, że przygotowuje się likwidację kartek żywnościowych, że złagodzone będą przepisy przemiałowe. Trudno o bardziej przekonywujący argument, że na pewno żaden brak nam nie grozi. Kupowanie mąki na zapas graniczy z lekkim obłędem. Po co? Wręcz odwrotnie, lepiej czekać, gdyż mąka z nowego przemiału powinna być lepsza.

Poza tym wieś obecnie kopie kartofle. W tym okresie zawsze występują te same zjawiska: 1) dostawy wiejskie są słabsze, gdyż wszyscy są zajęci; 2) wobec wytężonej pracy wieś spożywa więcej mleka i jego przetworów.

Od dzieciństwa słyszeliśmy o tej porze te wyjaśnienia. Cóż z tego? Właśnie w tym roku nabrały one cech tajemniczości. Po kilku dniach mija to zjawisko. Dostawy wracają do normy. Zapewne... ale wita je zdwojony popyt, skutkiem czego nie widzimy, że dostawy są aż nadto wystarczające.

Nie są to zjawiska lokalne. W czasie urlopowego pobytu w Krynicy stwierdziliśmy, że szereg kuracjuszek wyjeżdżało na targ do Grzybowa do Limanowej, do Muszyny. Szukały masła, sera, słoniny, miodu... Przerzut plotki katowickiej czy krakowskiej, warszawskiej czy gdańskiej ogarniał całe Podkarpacie.

Kontrakcja? Przy tym zakresie tego swoistego popłochu musi ona objąć jednocześnie cały kraj. Każdy, kto ma najsłabsze bodaj pojęcie o organizacji handlu, rozumie, że jest to trudne zadanie.

Obywatele wymieniają poglądy. „W Warszawie można kupić dowolną ilość cukru" — „W Krakowie jeszcze nie" — brzmi odpowiedź. Widocznie nowy transport czy nie doszedł, czy też w lot został wykupiony. Rozmowa toczy się w atmosferze najwyższego zainteresowania. Tymczasem właśnie tegoż dnia prasa podała, że cukrownia „Michałów" rozpoczyna kampanię, że w ciągu kilku dni ruszą inne. Przecież z okien każdego wagonu widać, że buraki obrodziły, że cukru będzie pod dostatkiem, że starczy nam i dla siebie, i na eksport. Czego jak czego, ale cukru mamy dosyć.

Szkodliwość takiej paniki jest oczywista, to też przeciwdziałanie jest energiczne. Kupowanie na zapas nabiera cech przestępstwa — społecznego, nie prawnego, rzecz prosta. Ta energiczna akcja uspokoi trochę gorliwych zapasowiczów, a kilka dni spokoju przekona ich naocznie, że rynek jest suto zaopatrzony. Przecież jeżeli chodzi o zaopatrzenie, jesteśmy przedmiotem zazdrości wszystkich prawie państw zachodnich. Szczerby, które nam zadała wojna w tej dziedzinie, zostały już wyrównane. Prawda, długo jeszcze będzie niedobór mięsa wołowego, ale za to jest dość wieprzowiny, jest nadmiar ryb, jakiego nigdyśmy nie znali, jest większa niż ongi podaż drobiu.

Żyjemy w atmosferze, która z wszystkiego kuje bicz polityczny. Oddychamy powietrzem zatruwanym miazmatami pogłosek. Wiadomość o spółdzielniach wytwórczych na wsi została przetłumaczona na wieść o kołchozach, a w ślad za tym wszystko, co ma z wsią jakikolwiek związek, nabrało specyficznego posmaku. Uspokójmy się i uspokójmy nasze otoczenie. Mamy co jeść i będziemy mieli co jeść. Ostatnie panikarstwo żywnościowe nie miało żadnego politycznego podkładu, to tylko interpretowali je politycznie ci, którzy nie umieją patrzeć na świat bez zabarwionych okularów.

Obiektywnie wszyscy, nawet nieżyczliwi nam, zagraniczni obserwatorzy stwierdzają, że gospodarczo odbudowujemy i rozwijamy się nadspodziewanie szybko.

T.

Krytyczny głos min. Modzelewskiego

o Deklaracji Praw Człowieka w ONZ

(Dokończenie ze str 1-ej)

Jakie są pozostałe tezy?

Przede wszystkim deklaracja powinna wyjść z założenia, że **prawa polityczne dla swego urzeczywistnienia wymagają odpowiedniej gwarancji społeczno - gospodarczej.** W przeciwnym wypadku prawa te będą niepełne, będą niejako wisieć w powietrzu. Dlatego też należy w deklaracji szeroko rozwinąć gospodarczo - społeczne prawa jednostki i to również od strony gwarancji ich materialnego pokrycia. Prawa te nie mogą ignorować faktu, że jednostka, mająca z nich korzystać nie żyje w izolacji, ale wśród społeczeństwa, którego jest członkiem. Muszą również iść ręka w rękę z obowiązkami jednostki wobec społeczeństwa.

Dalszym postulatem delegacji polskiej jest **możliwie szeroki zakres tych praw, które powinny obejmować wszystkich bez względu na ich rasę, kolor, wyznanie, narodowość, płeć, język, wykształcenie czy pozycję społeczną.** Prawa te, podkreślam, powinny być uniwersalne, to jest powinny obowiązywać zarówno na terenie tzw. metropolii, jak i na terenach powierniczych oraz niesamodzielnych.

Kolejnym postulatem naszym i to nie tylko w sprawie Konwencji, ale też i w sprawie Deklaracji jest **używanie takich sformułowań, któreby w niczym nie ograniczały zastrzeżonych w Karcie Narodów Zjednoczonych suwerenności poszczególnych państw i aby nie mogły stać się narzędziem ingerencji w wewnętrzne sprawy innych państw.**

Co mówią dokumenty?

Następnie min. Modzelewski podał krytyce dokumenty przedstawione do dyskusji w tej sprawie.

Co rzuca się w oczy przy pobieżnym nawet przestudiowaniu tych dokumentów, to fakt, że cały przedstawiony materiał nosi wszystkie **znamiona braku dostatecznego przemyślenia.**

Zajmiemy się najprzód t.zw. politycznymi prawami. Co uderza i na co zwróciła już uwagę delegacja polska na VII sesji Rady Społeczno-Gospodarczej — to zupełny brak jakiegokolwiek potępienia barbarzyństwa faszystowskiego przy równoczesnym unikaniu nawet wzmianki o demokracji .W całej deklaracji słowo „demokracja" użyte jest wstydliwie tylko raz jeden.

Art. 12 jest faktycznym oferowaniem azylu notorycznym awanturnikom faszystowskim, ba — nawet zbrodniarzom wojennym. Sformułowanie art. 17 pozwala na jawne propagowanie nienawiści narodowej i rasowej, agresji i podżegania do wojny, pozwala propagować gwałcenie praw przyznanych w omawianym projekcie deklaracji. Art. 18 w obecnej wersji daje wolność organizowania sie wszystkim, a więc i faszystom i innym antydemokratycznym elementom.

Równocześnie szereg artykułów jak 9, 11, 13, 15, 16 i 17 w obecnej wersji godzą w ogólnie uznane prawa państwa, przechodząc do porządku dziennego nad ustawami obowiązującymi w poszczególnych krajach

Artykuły odnoszące się do t.zw. praw społecznych i kulturalnych (art. 20 i następne) opuszczają tak ważne zasady, jak prawo ochrony przed bezrobociem, jak zasada równej płacy za równą pracę (bez narodowej, rasowej i innej dyskryminacji), jak zagadnienie opieki lekarskiej, prawo do płatnego urlopu, prawo do bezpłatnego kształcenia się itp.

Deklaracja nie mówi też nic o sposobie wcielenia w życie zawartych w projekcie praw za pomocą odpowiednich ustaw narodowych, oraz za pomocą współpracy międzynarodowej.

O co bowiem chodzi?

Według nas chodzi o nadanie praw człowiekowi, któremu te prawa są potrzebne.

Dla nas, dla delegacji polskiej może być mowa przede wszystkim o prawach dla szarego człowieka.

Po tej krytyce min. Modzelewski tak zakończył swe przemówienie:

Podkreślając krytycznie braki deklaracji powstałe głównie na tle arbitralnego odrzucenia wszystkich prawie poprawek, zgłoszonych zarówno przez delegację Związku Radzieckiego jak i naszą na ostatniej sesji Rady Społeczno-Gospodarczej w Genewie, pragnę równocześnie stwierdzić, że zawiera ona szereg myśli słusznych i godnych poparcia, jak zresztą niewątpliwie godna jest poparcia sama koncepcja deklaracji. Aby jednak dokument ten posiadał jakąkolwiek wartość należy go uzupełnić i pogłębić zgodnie z wymienionymi powyżej zasadami, należy usunąć jego braki i niedociągnięcia. Innymi słowy musi to oznaczać, że **państwa dysponujące zwykłą większością głosów w tej Komisji nie będą odrzucać arbitralnie naszych poprawek, że dyskusja będzie szczera i rzeczowa, że intencje będą czyste.**

Stanowisko Polski

Jeśli tak będzie — to delegacja polska będzie mogła zająć pozytywne stanowisko do opracowanej w ten sposób wspólnie deklaracji praw człowieka, zgodnej z duchem i zaleceniami Karty Narodów Zjednoczonych.

Jeśli jednak — jak to miało miejsce przy poprzednim omawianiu zagadnień deklaracji praw człowieka — utrzyma się niegodna praktyka mechanicznego głosowania i próba narzucenia jednostronnych koncepcji, to delegacja polska rezerwuje sobie w pełni prawo wyciągnięcia wszystkich konsekwencji z tego faktu".

Pod hasłem: Niezłomny sojusz polsko-radziecki — to walka o trwały pokój

Imponujący Zjazd we Wrocławiu

Wczoraj we Wrocławiu rozpoczął się II Krajowy Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Zjazd zagaił prezes T.P.P.R. min. Świątkowski.

Zebraliśmy się tu — mówił — na doroczny statutowy zjazd krajowy delegatów, aby w ogniu dyskusji pogłębić i wzmocnić ideologię naszej organizacji, uczynić ją silną, zarówno liczebnie jak ideologicznie, pogłębiając równocześnie w naszych masach członkowskich świadomość wagi, znaczenia jedynie słusznej linii politycznej jaką reprezentuje Odrodzona Rzeczypospolita Polska, budując trwały most przyjaźni polsko-radzieckiej, jako jedyną z najlepszych rękojmi wolności i swobodnego rozwoju społeczno - gospodarczego naszego narodu.

Zebraliśmy się tu, aby zamanifestować serdeczny stosunek narodu polskiego do narodu radzieckiego, aby podkreślić znaczenie wspólnej pracy i walki dla międzynarodowego obozu pokoju, wolności i niepodległości narodów, na których czele kroczy opromieniony chwałą i sympatią mas pracujących całego świata wielki, niezwyciężony Związek Radziecki, kierowany przez genialnego wodza Generalissimusa Stalina.

Po owacji na cześć Związku Radzieckiego i jego wodza Józefa Stalina, orkiestra odegrała hymny polski i radziecki, poczym nastąpił wybór prezydium, następnie rozpoczęły się przemówienia przedstawicieli i inn.

Min. Szymanowski podkreślił w przemówieniu, że naród polski zdaje sobie sprawę, że niepodległość swą zawdzięcza bohaterskim wojskom Armii Radzieckiej, zasługom Wojska Polskiego. Wszelkie inne postawienie sprawy jest zakłamaniem. Wyraźne postawienie tej sprawy jest jedno: Pogłębienie sojuszu narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego. Przyjaźń polsko-radziecką trzeba pogłębić na odcinku pracy politycznej, gospodarczej i naukowej. Należy czerpać z bogatego doświadczenia i imponujących osiągnięć Związku Radzieckiego. Pomoże to nam w przyśpieszeniu tempa rozwoju naszej gospodarki, naszej nauki, kultury i sztuki.

Radca ambasady ZSRR w Polsce — Jakowlew — witał Zjazd w imieniu ambasady i Wszechzwiązkowego Tow. Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, życząc Kongresowi owocnej pracy nad wzmocnieniem przyjaźni braterskich narodów słowiańskich. W swoim przemówieniu, wielokrotnie przerywanym burzliwymi oklaskami, radca Jakowlew podkreśla, że rok ubiegły od czasu I Kongresu TPPR był rokiem wzmocnienia uczucia szczerej przyjaźni między masami pracującymi narodu polskiego i narodami Związku Radzieckiego i nie należy się zatrzymywać na osiągniętych wynikach, bowiem wróg nie śpi.

„My, ludzie radzieccy, jesteśmy dumni i szczęśliwi, że mamy poza sobą najstraszliwsze, szkodliwe dla obu naszych narodów lata nieporozumień i wzajemnej nieprzyjaźni. My, ludzie radzieccy, jesteśmy niezmiernie radzi, że możemy szczerze nazywać was i piękną waszą ojczyznę naszymi przyjaciółmi. Cieszymy się z dobrego urodzaju na waszych polach, ze wzrostu produkcji waszych fabryk i zakładów przemysłowych, bowiem czyni to przyjazny nam naród polski bogatszym i kraj jego silniejszym i potężniejszym".

W imieniu stronnictw politycznych witał Zjazd pos. Wągrowski.

W dalszym ciągu przemawiali: sekretarz KCZZ — Matuszewski, w imieniu Zw. Samop. Chł. Dura, w imieniu Zw. Mł. P. — poseł Motyka oraz w imieniu Ligi Kobiet — Wasilkowska

Burzliwymi oklaskami przyjęto przemówienie powitalne delegata Bułgarii — Teodora Pawłowa, delegata Australii — Rodgersa oraz delegata Albanii — Caci.

Po zakończeniu części oficjalnej obrad specjalna delegacja Zjazdu udała się na cmentarz poległych żołnierzy radzieckich, gdzie złożono wieńce na grobach bohaterów.

Dziś dalszy ciąg obrad.

✚

Po zakończeniu pierwszej części obrad Krajowego Zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, odbył się w Hali Ludowej wielki wiec, w którym wzięło udział ponad 40 tys. osób.

Przemówienie o znaczeniu przyjaźni polsko-radzieckiej wygłosił prezes Towarzystwa minister Świątkowski.

Następnie przemawiali historyk radziecki prof. Tretiakow oraz przedstawiciele Tow. Przyjaźni Radziecko-Bułgarskiej, Pawłow.

Wiec zakończono rezolucją, głoszącą, że niezłomny sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim — to rękojmia niepodległości naszego kraju i nienaruszalności jego granic, to wkład w dzieło postępu i pokoju.

Uczestnicy wiecu obecni byli następnie na występach zespołów pieśni i tańca Armii Radzieckiej.

Józef Putek wykluczony z S.L.

Jednomyślna uchwała Rady Naczelnej

W dniu 2 bm. rozpoczęły się w Warszawie dwudniowe obrady Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego.

W obradach wzięło udział 142 członków Rady Naczelnej oraz przedstawiciele władz naczelnych Polskiego Stronnictwa Ludowego — poseł Banach, dr. Thomas i ob. Madejczyk.

Obrady otworzył wice-przewodniczący Rady Naczelnej poseł Stanisław Janusz, wypowiadając przypuszczenie, że będzie to ostatnie zebranie Rady Naczelnej SL przed zjednoczeniem całego postępowego ruchu ludowego.

Dwa stoją obecnie przed nami najważniejsze zadania — mówił poseł Janusz. Jedno, to sprawa i kierunek rozwoju gospodarczego i kulturalnego wsi oraz drugie — to sprawa i platforma jedności ruchu ludowego. Jesteśmy w pełni świadomi, że i jedno i drugie zadanie może być i będzie pomyślnie rozwiązane w oparciu o szczery, przyjacielski sojusz robotniczo-chłopski".

Po przemówieniu posła Janusza sekretarz generalny SL wicepremier Antoni Korzycki przedłożył Radzie Naczelnej do zatwierdzenia jednomyślną uchwałę Naczelnego Komitetu Wykonawczego SL z dnia 10 września rb. o wykluczeniu ze Stronnictwa Ludowego b. przewodniczącego Rady Naczelnej — Józefa Putka. Wniosek uchwalono jednomyślnie.

Putek pozostawał w stałych kontaktach z elementami WRN-owskimi w PPS oraz z najbardziej reakcyjną częścią kleru.

Mimo, że NKW SL dał mu sposobność do zejścia z błędnej drogi, nie zaprzestał swej szkodliwej i warcholskiej działalności, a w dniu święta ludowego w Wadowicach wystąpił publicznie przeciwko Sejmowi Ustawodawczemu, samorządowi i spółdzielczości, przeciwko władzom naczelnym Stronnictwa Ludowego, partiom demokratycznym oraz przeciwko sojuszowi chłopsko - robotniczemu.

Następnie dokonano wyboru przewodniczącego Rady Naczelnej — został nim marszałek Sejmu Wł. Kowalski.

W imieniu władz naczelnych Polskiego Stronnictwa Ludowego przemawiał sekretarz naczelny NKWPSL pos. Banach, który omówił znaczenie zjednoczenia ruchu ludowego dla rozwoju gospodarczego i kulturalnego wsi polskiej.

W dalszym ciągu obrad marszałek Kowalski wygłosił dłuższy referat polityczny, omawiający aktualne zagadnienia wsi i ruchu ludowego.

Po referacie marszałka Kowalskiego rozwinęła się dyskusja nad poruszonymi przez niego zagadnieniami, w której głos zabierali liczni członkowie Rady Naczelnej.

Obrady trwają.

M. O. w nowych mundurach

od dnia swego święta — 9 bm.

9 b.m. w czwartą rocznicę powstania Milicji Obywatelskiej wszyscy funkcjonariusze M. O. otrzymają nowe mundury koloru stalowego.

W pierwszej chwili powstania M. O. wstępujący w jej szeregi nie pytali ani o mundury, ani o płacę.

Charakter służby milicyjnej wymaga jednak, aby milicjantów można było odróżnić od żołnierzy, czy też od innych umundurowanych funkcjonariuszy pańpaństwowych.

Milicjanci otrzymają mundury koloru stalowego, inne jednak niż mają lotnicy.

Lotnicy noszą mundury (płaszcze i bluzy) z kołnierzami wykładanymi, a mundury i płaszcze funkcjonariuszy M. O. mają kołnierze zapięte pod szyję. Poza tym patki mundurowe noszone przez milicjantów na kołnierzach są w kolorze chabrowym, a rysunek dystynkcji różni się zdecydowanie od oznak wojskowych. Czapki funkcjonariuszy M. O. również nie są jednobarwne, lecz mają otoki w kolorze chabrowym i chabrowe wypustki dookoła ronda.

Przygotowanie mundurów na dzień Święta M. O. zawdzięczać należy temu, że przemysł włókienniczy wykonał zamówienie na czas.

Postępy wojsk ludowych w Grecji

PARYŻ, 3.10 (PAP.). Oddziały armii gen. Markosa zajęły Leptokaria. Artylelia oddziałów demokratycznych ostrzeliwała przez dłuższy czas m. Kastoria. Oddziały kawalerii wojsk demokratycznych zaatakowały siły nieprzyjacielskie i zmusiły je do odwrotu na wyżynie Sofades.

Oddziały partyzanckie dokonały szeregu sabotaży na linii kolejowej Verria—Skidra.

Bułgaria realizuje dwuletni plan gospodarczy

BUŁGARIA odbudowuje swą gospodarkę w niezwykle szybkim tempie. Dzięki wydatnej pomocy Związku Radzieckiego zdołała ona już zaleczyć rany zadane gospodarstwu narodowemu w czasie wojny i uzdrowić swój system monetarny. Bułgaria realizuje obecnie swój dwuletni plan odbudowy gospodarczej, który w ciągu roku 1947 — 1948 ma ją przekształcić z kraju wybitnie rolniczego w kraj rolniczo-przemysłowy.

Realizacja planu dwuletniego ma przebieg pomyślny. W roku 1947 produkcja przemysłowa przekroczyła już poziom przedwojenny o 33,2 proc., a poziom z roku 1946 o 15,2 proc. Pierwszy kwartał r. 1948 wykazał dalszy wzrost produkcji przemysłowej w porównaniu z takim samym okresem roku ubiegłego, a mianowicie o 24,9 proc.

Mniej pomyślnie kształtowała się sytuacja w rolnictwie, gdzie w r. 1946 z powodu katastrofalnego nieurodzaju produkcja była o 14 proc. niższa, niż w r. 1939. Nawet w r. 1947 z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych produkcja rolnicza nie osiągnęła jeszcze poziomu przedwojennego, pomimo, że była od produkcji z 1946 r. lepsza o 9 proc.

DECYDUJĄCY ROK

R. 1947 był przełomowym dla rozwoju życia gospodarczego kraju. Upaństwowienie środków produkcji poczyniło duże postępy. Blisko 80 proc. istniejących zakładów przemysłowych przeszło już na własność państwa podczas, gdy w r. 1946 udział sektora państwowego łącznie z sektorem spółdzielczym wynosił zaledwie 30 proc.

Drugim ważnym osiągnięciem w r. 1947 była reforma rolna, która rozdzieliła ziemie obszarników i bogaczy wiejskich pomiędzy 127.000 gospodarstw średnich i małorolnych. Ilość gospodarstw spółdzielczych wzrosła do 600, a ilość chłopów, którzy do nich przystąpili, podniesiona została do 48.000. Ogólny plan gospodarczy był w roku 1947 wypełniony, jeśli chodzi o przemysł, w 90,8 proc., a w rolnictwie 89,1 proc. W wymianie towarowej natomiast plan ten został przekroczony, osiągając w handlu wewnętrznym 104,7 proc., a w handlu zagranicznym 113,4 proc.

DODATNI BILANS

Import Bułgarii w r. 1947 wyniósł 21.415,4 mln. lewów. Najpoważniejsze pozycje w nim stanowią: metale i wyroby metalowe 4.433 mln. lewów, tekstylia 3.403 mln. l., maszyny i sprzęt techniczny 3.029 mln. l., garbniki, chemikalia 1.903 mln. l.

Eksport wyniósł w r. 1947 — 24.522,7 mln. l., przekraczając o przeszło 3.000 mln. l. import. Podstawą eksportu bułgarskiego był, podobnie jak przed wojną, tytoń. Udział jego jednak był w roku ubiegłym znacznie większy, wyniósł bowiem 80,5 proc. eksportu, podczas gdy w r. 1946 wyniósł on tylko 64,5 proc. a w r. 1939 nawet 41 proc.

Bułgaria eksportowała w r. 1947 również rudę ołowiu i cynku oraz miedzi i żelaza, których udział w eksporcie wyniósł 4,4 proc.

W roku 1948 zwiększył się eksport tytoniu prawie dwukrotnie w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego. Zwiększył się również import potrzebnych dla uprzemysłowienia kraju maszyn i wyposażenia technicznego.

WSPÓŁPRACA Z POLSKĄ i z ZSRR

W wymianie handlowej z obcymi państwami pierwsze miejsce zajmuje Związek Radziecki, który dostarcza Bułgarii maszyny i surowce niezbędne dla rozbudowy życia gospodarczego kraju. Poważny udział mają również kraje demokracji ludowej, a zwłaszcza Czechosłowacja, której udział w imporcie wyniósł 15,8 proc., a w eksporcie 19,3 proc.

Bułgaria utrzymuje poza tym ożywione stosunki handlowe z Polską, Węgrami, Jugosławią, Holandią, Belgią, Austrią i Francją. Jeśli chodzi o handel z Ameryką, to był on stosunkowo niewielki. Zmniejszył się bowiem import z 2,7 proc. przed wojną do 1,3 proc. w roku 1948, eksport zaś z 3,4 proc. do 0,6 proc.

ZAW

W Szwecji o Polsce

„Polska może być doskonałym rynkiem..."

Do Sztokholmu powrócili z 14-dniowej podróży po Polsce członkowie mieszanej szwedzko-polskiej komisji handlowej — dyr. Harald Quistgaard, dyr. Bo Frick i pierwszy sekretarz szwedzkiego ministerstwa spraw zagranicznych Bertil Swaord.

W wywiadzie, udzielonym prasie, dyrektor Quistgaard oświadczył, że obraz odbudowy Polski, jaki uczestnicy wycieczki uzyskali, ma duże znaczenie dla dalszego rozwoju szwedzko-polskich stosunków handlowych. Potężne wrażenie zrobiło na gościach szwedzkich tempo pracy w Polsce. Prócz Warszawy zwiedzili Szwedzi ważne ośrodki przemysłu włókienniczego, węglowego, stalowego i hutniczego oraz porty w Gdyni, Gdańsku i Szczecinie. Rozbudowa urządzeń portowych oraz inwestycje, m. in. w kopalniach węgla przyczynią się — zdaniem Quistgaarda — do wzrostu eksportu węgla z Polski do Szwecji. Mówca podkreślił, iż Polska może być doskonałym rynkiem zbytu dla eksportu szwedzkiego.

Dr Barański ponownie

dyrektorem Banku Międzynarodowego

W czasie obrad gubernatorów Międzynarodowego Banku Odbudowy przedstawiciel Polski, dr Leon Barański, wybrany został ponownie jednym z 14 dyrektorów tego Banku.

Delegat Czechosłowacji Bogumil Sucharda został jednym z dyrektorów Międzynarodowego Funduszu Monetarnego.

„Józefina" eksportuje kryształy

W Szklarskiej Porębie pracuje stara, bo liczącą już 1144 lata huta kryształów „Józefina". Zatrudnia ona obecnie 235 robotników, szkoląc jednocześnie młody narybek hutniczy we wszystkich działach produkcji.

„Józefina" pracuje w 90 proc. na eksport, wysyłając swoje wyroby do ZSRR, Szwajcarii, Holandii oraz Belgii. Do „Józefiny" napływają zamówienia ze wszystkich prawie stron świata, a nowe ciągle nadchodzą. Huta pracuje 10 godzin dziennie, aby podołać licznym zamówieniom.

Gigantyczna zapora wodna

powstaje w Czechosłowacji

(hr) Na górnej Wełtawie w okolicach Lipna wybudowana zostanie wielka zapora wodna, która ma zatrzymywać napływ mas wody podczas wiosennych roztopów, długotrwałych deszczów i powodzi. Jezioro, jakie po wybudowaniu zapory powstanie w okolicy Lipna, pomieści ok. 200 mln. mtr. sześć. wody a zapora stanowić będzie największą tego rodzaju budowlę w Czechosłowacji. Powierzchnia jeziora będzie osiem razy większa od największego jeziora naturalnego w Czechosłowacji, jakim jest Rozberk k. Trzeboni w Czechach Południowych, a tysiąc razy większa od placu Św. Wacława w Pradze. U podstaw zapora będzie miała 100 m grubości, a wysokość jej dochodzić będzie do 21 mtr. Nad zaporą wybudowana zostanie wielka hydroelektrownia.

Zapora wodna oraz hydroelektrownia wybudowane zostaną w ramach pięcioletniego planu gospodarczego, którego realizacja rozpoczęta zostanie z początkiem przyszłego roku. Koszty budowy zapory wyniosą ok. 500 mln. kcs.

Anglia będzie płacić za złom niemiecki

W Waszyngtonie zostało podpisane porozumienie brytyjsko-amerykańskie, powołujące do życia specjalną komisję, która będzie przydzielała złom żelazny i stalowy z Niemiec. Jak wiadomo, między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi toczył się w tej sprawie spór. Anglia przeciwstawiała się uprzywilejowanemu stanowisku USA przy eksporcie złomu z Niemiec. Poza tym Anglia przeciwstawiała się eksportowi złomu niemieckiego do innych państw marshallowskich. Porozumienie między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi w sprawie złomu niemieckiego oznacza poważne ustępstwa ze strony Anglii na rzecz USA. Anglia, która dotychczas otrzymywała złom jako reparacje wojenne, będzie musiała zań obecnie płacić.

Europejski Komitet dla Handlu i Przemysłu obraduje

W Genewie trwają w dalszym ciągu obrady Komitetu Specjalnego dla Spraw Przemysłu i Handlu Europejskiego. Komitet składa się z przedstawicieli 31 krajów europejskich i delegata Stanów Zjednoczonych. Komitet zakończył generalną dyskusję nad sprawozdaniem sekretarza Europejskiej Komisji Gospodarczej.

Komitet wybrał komisję, złożoną z przedstawicieli 9 krajów a mianowicie — Czechosłowacji, Francji, Holandii, Polski, Szwecji, Anglii, Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Jugosławii celem opracowania szczegółowego planu przewidującego zrealizowanie zasadniczych celów współpracy państw w dziale rozwoju handlu europejskiego.

Czytajcie „PROBLEMY"

ZA GRANICĄ PISZĄ

Amerykańsko-francuskie plany w Niemczech — Pożywka dla faszyzmu — Prasa o sytuacji Francji

„Berliner Zeitung"

powołując się na doniesienia agencji ADN odsłania kulisy nowych kombinacji amerykańsko - francuskich w sprawie Niemiec:

Na ostatniej naradzie premierów w Wirtembergii Badenii (strefa ameryk.) Wirtembergii - Hohenzollern i południowej Badenii (strefa franc.), w sprawie zjednoczenia tych trzech ziem w południowo - zachodnie państwo zostało poruszone zagadnienie amerykańsko - francuskiego planu, utworzenia t.zw. Małej Rady Kontrolnej — wspólnego organu, który się będzie znajdował w Stuttgarcie.

Oba mocarstwa okupacyjne mają zamiar w ten sposób sprawować ścisły nadzór nad mianowanym tworem państwowym. W celu uniknięcia trudności w funkcjonowaniu „Małej Rady Kontrolnej" w projekcie planu przewidziano, że kontrola realizowana będzie przy pomocy różnych urzędów. Francuzom zostanie powierzony nadzór nad demilitaryzacją, nad sądownictwem i kulturą. Amerykanie natomiast roztoczą opiekę nad gospodarką i finansami.

Gazeta zaznacza, że powierzenie Francuzom kontroli nad demilitaryzacją zasługuje na szczególną uwagę w związku ze wzmożonym ruchem wojsk okupacyjnych, jaki dał się zaobserwować w strefie francuskiej oraz rozpoczęciem budownictwa wojskowego na większą skalę. Na terytorium niemieckie przybywają wciąż z Francji wojska i odbywają tutaj swoje ćwiczenia. Przeprowadzane obecnie w strefie francuskiej manewry są największe od początku okupacji. Wraz z formacjami piechoty po raz pierwszy wzięły udział w ćwiczeniach duże formacje czołgów.

Z rozmów podróżnych szwajcarskich z wojskowymi armii francuskiej wynika, że Francja ma zamiar przekształcić tę strefę w silną bazę wojskową. Wydatki związane z budową koszar i poligonów odbywają się kosztem nadzwyczajnego budżetu ziem niemieckich, przy czym zakazane są jakiekolwiek dyskusje na ten temat w Landtagach.

Szereg wpływowych gazet amerykańskich poddało ostatnio ostrej krytyce osławioną komisję badania działalności antyamerykańskiej.

»Gazetta and Daily«

określa działalność tej komisji jako oburzającą i uważa, że zmierza ona do „wywołania w kraju atmosfery strachu i nieufności ,stanowiącej doskonałą pożywkę dla rozwoju faszyzmu.

»Gild Reporter«

organ CIO oświadcza, że reakcyjna prasa amerykańska naruszyła zawodową obiektywność, zamieszczając niedorzeczne bajeczki komisji „o szpiegach". Dziennik ostrzega, że jeśli działalności komisji nie położy się tamy, to „rozciągnie ona swą terrorystyczną taktykę na uniwersytety, radio i prasę".

„New York Post"

wzywa Sąd Najwyższy USA do rozpatrzenia jeszcze przed wyborami apelacji Zjednoczonego Komitetu Pomocy Uchodźcom Antyfaszystowskim, który, w powołaniu się na konstytucję, kwestionuje legalność istnienia komisji. Jeśli Sąd odmówi wydania orzeczenia — stwierdza dziennik — to tym samym biernie zaakceptuje fakt, by nielegalnie utworzona komisja uzurpowała sobie prawa sądów i naigrywała się z wymiaru sprawiedliwości.

Jak wiadomo, de Gaulle złożył deklarację, w której otwarcie wystąpił przeciwko elementom postępowym oraz instytucjom republikańskim. De Gaulle w swym programie polityki zagranicznej podkreślił konieczność zawarcia sojuszu z Niemcami zachodnimi i Hiszpanią.

„L'aube"

pisze na marginesie wystąpienia de Gaulle'a: „De Gaulle zdąża do władzy prezydenckiej typu południowo- amerykańskiego".

»Le Populaire«

zaznacza, że de Gaulle grozi wszystkim, którzy nie zgadzają się z jego polityką.

„Franc Tireur"

podkreśla, że de Gaulle wkracza jawnie na drogę rebelii.

„Humanite"

pisze:

„De Gaulle groził komunistom, republikanom i członkom ruchu oporu. Wydawało się, że przemawia Petain. Nic dziwnego, jeżeli się zdarzy, że de Gaulle kontynuuje politykę Petaina. Tak jak Petain potrzebował opieki Hitlera, tak de Gaulle potrzebuje opieki Waszyngtonu i Frankfurtu.

Nowa organizacja handlu zagranicznego

Czechosłowacji

Z dniem 1 września br. handel zagraniczny Czechosłowacji uległ zasadniczej przebudowie pod względem form organizacyjnych. W miejsce istniejących dawniej 3 tysięcy przedsiębiorstw eksportowych i importowych utworzono 6 przedsiębiorstw o charakterze monopolistycznym, które w swoich dziedzinach są wyłącznie uprawnione do przeprowadzania transakcji eksportowych i importowych.

Utworzone przedsiębiorstwa mają charakter towarzystw akcyjnych, przy czym ich generalni dyrektorzy odpowiedzialni są zarówno za prawidłowe funkcjonowanie instytucji, jak i za wykonanie planu eksportowo - importowego. Podlegają oni kontroli ministerstwa handlu zagranicznego oraz ministerstwa finansów, które mają swych przedstawicieli w radzie nadzorczej i zarządzie danego towarzystwa.

Po utworzeniu pierwszych 6 towarzystw tego typu przyjdzie wkrótce kolej na dalsze, aż do objęcia wszystkich dziedzin produkcji. Na razie powołano do życia towarzystwa: „Chemapol", spółka akc. dla wywozu i przywozu wyrobów chemicznych i surowców, „Ceramika czechosłowacka" czechosłowacka spółka akcyjna dla wywozu szkła, „Centrotex", sp. akc. dla przewozu i wywozu artykułów przemysłu tekstylnego i odzieżowego, „Oleaspol" (surowce oleiste) i „Towarzystwo czechosłowackie dla wywozu chmielu".

10 mln. mtr. jelit

wyeksportuje „Bacutil"

Dzięki odkryciom chemików, coraz bardziej wykorzystujemy wszelkie odpadki fabryczne i najrozmaitsze materiały, które dawniej nie posiadały dla nas żadnego znaczenia gospodarczego. Odpadki poubojowe, które jeszcze nie tak dawno zakopywano, stanowią obecnie materiał bardzo cenny, z którego otrzymuje się cały szereg bardzo poszukiwanych produktów. Towarzystwo przemysłowo-handlowe „Bacutil" prowadzi w swym sektorze przemysłowym trzy fabryki, z których każda ma wielkie znaczenie w gospodarce krajowej.

Fabryka Organo-Preparatów w Warszawie przerabia gruczoły wewnętrznego wydzielania, z których produkuje olesterynę, pepton, pepsynę apteczną, oraz suszone i mielone gruczoły, zużywane przez inne fabryki farmaceutyczne. Dalszym przedmiotem wielkiej produkcji jest podpuszczka, podstawowy produkt dla serowarni, której zapotrzebowanie krajowe pokrywamy całkowicie, a nawet wywozimy ją w poważnych ilościach za granicę. Eksport tego artykułu do Danii wyniesie w tym roku około 3.000 kg.

Druga wielka fabryka towarzystwa w Gdyni produkuje z krwi bydlęcej albuminę na użytek przemysłu drzewnego, do wyrobu sklejek. Fabryka pokrywa całkowicie zapotrzebowanie rynku wewnętrznego. Obecnie chemicy „Bacutilu" znaleźli sposób oddzielania krwi wieprzowej od tłuszczu, co umożliwi otwarcie drugiej fabryki albuminy, która będzie produkować wyłącznie na eksport.

Trzecią wytwórnią Bacutilu o wielkiej ważności gospodarczej jest fabryka żelatyny w Brodnicy. Przed wojną sprowadzaliśmy corocznie około 40 t. żelatyny jadalnej z zagranicy. Obecnie fabryka brodnicka wytwarza rocznie do 60 t. żelatyny co wystarcza najzupełniej na potrzeby krajowe. Ponieważ jednak istnieją obecnie duże możliwości eksportowe żelatyny jadalnej za granicę, przede wszystkim do Anglii, przystąpiono do badań nad wykorzystaniem innych odpadków poubojowych dla produkcji tego artykułu. Próby dały pozytywne wyniki i w ten sposób możliwości produkcyjne zostały bardzo rozszerzone. Do produkcji wykorzysta się tak zwane odzierki skór, oraz pęcherze, nieużyteczne do innych celów. Celem zwiększenia produkcji uruchomi się nową fabrykę żelatyny w Puławach. Produkcja tego artykułu osiągnie po uruchomieniu nowej fabryki 300 t. rocznie.

Towarzystwo „Bacutil" jest jedynym eksporterem odpadków poubojowych w Polsce. W roku bieżącym wyeksportuje ono 10 mln. mtr. jelit cienkich, 340.000 kg jelit grubych, oraz 1.500.000 sztuk żołądków wieprzowych. Produkty te są bardzo poszukiwane na rynkach zagranicznych

JUŻ WKRÓTCE UKAŻĄ SIĘ DRUKIEM
NOWE PRZEPISY O NAJMIE LOKALI
Dekret o najmie lokali, rozporządzenia wykonawcze oraz zmiany w przepisach o podatkach od nieruchomości i od lokali
Z OBJAŚNIENIAMI
Żądać we wszystkich księgarniach
INSTYTUT WYDAWNICZY „KOLUMNA"
Warszawa 33. Kr 3551-1

Usprawnić organizacje skupu

Dlaczego w przetwórniach psują się owoce

Do wszystkich zakładów pracy, które powstały po wojnie i kontynuują produkcję, trudno nie podejść z pewnym sentymentem. Niestety nie wystarczy samo skonstatowanie, że fabryka pracuje, chodzi o to jak pracuje, czy dostatecznie wydajnie, czy jest dobrze zorganizowana.

Dobiega końca sezon produkcji przetworów owocowych, a że owoce były w tym roku dość drogie na rynku — zainteresowaliśmy się produkcją państwową w tej dziedzinie. Wydaje się też, że na przykładzie Przetwórni Nr 32 Państwowego Zjedn. Konserwowego jakim jest „Dagoma" w Gdańsku można przeprowadzić analizę zasadniczych trudności innych zakładów tego typu, przy czym postawiona diagnoza przyda się z pewnością operacjom leczniczym, o których mówił ostatnio Min. Minc.

Przetwórnia pracuje w kontakcie z Centralą Handlową Przem. Konserwowego, według zasad opracowanych generalnie przez Ministerstwo Przemysłu. Centrala zaopatruje fabrykę w surowiec jak owoce i warzywa i odbiera jej produkcję do rozsprzedaży. Niektóre potrzebne do produkcji artykuły jak cukier, chemikalia i opakowania dostarcza na zamówienie centrala warszawska.

Jest rzeczą zrozumiałą, że dostawa surowców i artykułów produkcyjnych jest proporcjonalna do naznaczonego planu wytwórczego dostosowanego do zdolności pracy fabryki. Przetwórnia pracuje z największym natężeniem w okresie od czerwca do listopada, kiedy to owoce przerabia się na pulpy i soki. W pozostałych miesiącach z półfabrykatów tych robi się gotowe preparaty w postaci marmelad, powideł, konfitur, dżemów, soków itd. Poza tym czynny tu jest także dział produkcji pikli ogórkowych, kapusty kiszonej, pomidorów itp.

Normalnie fabryka zatrudnia ponad 40 pracowników fizycznych i 17 umysłowych, w sezonie zaś liczba robotników wzrasta trzykrotnie przy niezmienionej ilości personelu urzędniczego, co dowodzi dostatecznego opanowania pracy administracyjnej.

Produkcja przetwórni — zdolnej przerobić 35 ton surowca na dobę — jest doskonałej jakości, określonej normami standaryzacyjnymi. Do marmelad i powideł nie dodaje się żadnych warzyw (buraki, marchew itp.), tak jak nie wolno używać sztucznych lub nierafinowanych środków słodzących. Marmelada — to tylko owoce i biały cukier plus preparaty zabezpieczające trwałość produktu.

Produkty są więc dobre i tanie. Często taniej wypada kupno gotowych soków czy konfitur niż robienie tego samego „na zapasy zimowe" w domu. Mimo to jednak zdarza się, że jeszcze taniej produkuje przemysł prywatny.

Taniej, ale nie w tej jakości. Np. fabryka otrzymuje za 1 kg marmelady ok. 160 zł. Według respektowanych przepisów w ilości tej mieści się pół kg cukru, który stanowi połowę wartości produktu. Pozostałe 50 proc. ceny musi pokryć koszt zużytego surowca, robociznę, koszty administracyjne, wydatki produkcyjne itd. Skąd więc mogą być tańsze fabrykaty prywatne? Otóż wytwórca prywatny, aczkolwiek ma niewątpliwie mniejsze koszty produkcyjne, aby zapłacić wszystkie podatki i jeszcze móc sprzedawać taniej, musi umniejszyć jakość artykułu np. przez zmniejszenie zawartości cukru, dodawanie warzyw w miejsce owoców itp.

Z drugiej jednak strony, opierając się na okupacyjno - niemieckich doświadczeniach można by się zastanowić czy nie warto rzeczywiście dodawać niewielkiego procentu odpowiednich i też przecież pożywnych warzyw do marmelad, powideł, dżemów, przy utrzymanej zawartości czystego cukru. Badania laboratoryjne wykażą niewątpliwie minimalnie zmieniona wartość odżywczą — może nawet in plus — a uzyska się obniżkę ceny artykułu. Wydaje się, że taka produkcja dla rynku wewnętrznego byłaby korzystna.

Wróćmy jednak do pracy samej przetwórni. Poza pozytywnymi momentami jej działalności — odbudowa urządzeń i pomieszczeń niemal w 100 proc., wykonaniem planu z nadwyżką i to nawet przed terminem — jest tu też godny uwagi, mówiąc oględnym stylem urzędowym, brak koordynacji pracy z Centralą Handlową, która z kolei nie umiała sobie poradzić z podaża surowca od producentów. W rezultacie na placu przetwórni zgniło wiele ton jabłek.

Przede wszystkim nie wydaje się właściwą sema organizacja skupu. W całym kraju są przetwórnie państwowe owocowo - warzywne i cały kraj produkuje owoce i warzywa. Dlaczego owoce do Przetwórni Nr 32 w Gdańsku transportowano ze... Śląska lub województw południowo - wschodnich? Czy nie lepiej dostosować produkcję poszczególnych fabryk do rodzajów najlepiej udających się w danej okolicy owoców? A potem dopiero dostarczać różnym przetwórniom półfabrykaty (pulpy) do dalszej produkcji? Czy każda przetwórnia musi produkować pełen asortyment artykułów?

Gdzieś w lipcu br. nastąpiło znaczne zwiększenie podaży owoców. Centrala Handlowa zaopatrzyła Przetwórnię Nr 32 w ciągu krótkiego czasu w ogromne ilości surowca — ponad plan, ponad zdolność przerobu. Wagony przychodziły przeładowane, co jest niedopuszczalne przy transporcie owoców, z towarem zepsutym nawet w 50 — 60 proc. Komisja rzeczoznawców stwierdziła, że część owoców załadowano już w stanie nie nadającym się do przerobu.

Na skutek tych dostaw fabryka musiała: zatrudnić trzecią zmianę, droższą od pozostałych o 10 proc., wysortować owoce zepsute i czynić starania o ich sprzedaż na karmę dla trzody chlewnej. Poza tym musiała wyprodukować nieprzewidzianą nadwyżkę pulpy. Fabryka miała też trudności z otrzymaniem dodatkowych ilości cukru i chemikalii, co hamowało tempo zużytkowania psujących się owoców. Ileż więc było kosztów i kłopotów, które w ogóle nie powinny były mieć miejsca!

Zamiast zakończenia można stwierdzić — powołując się na ostatnie wypowiedzi Ministra Przemysłu, — że i tu potrzebne jest nie przewlekłe „leczenie sanatoryjne" ale radykalny zabieg chirurgiczny.

(Krz)

Rokowania handlowe polsko - duńskie
odbywają się w Warszawie

W dniu 2 października rb. w godzinach rannych przybyła do Warszawy 13-osobowa delegacja duńska, celem zawarcia nowej umowy handlowej polsko-duńskiej na rok 1949. Delegacji duńskiej przewodniczy p. E. Beechingberg, Dyrektor w Duńskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Delegację duńską powitali na dworcu przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Narodowego Banku Polskiego oraz Centrali Węglowej.

W godzinach przedpołudniowych przewodniczący delegacji duńskiej wraz z duńskim Min. Pełnomocnym p. W. Eiskaoffem złożył wizytę wicemin. dr. L. Grossfeldowi.

Rokowania handlowe polsko-duńskie rozpoczynają się w poniedziałek dnia 4 października r.b.

Wzrośnie liczba robotników w Elblągu

Elbląg otrzymał ostatnio nowe kredyty inwestycyjne. Z Funduszu Inwestycyjnego Odbudowy Przemysłu Ziem Odzyskanych przyznano dla Elbląga 212 mln. zł. z zastrzeżeniem, iż kredyty te będą wykorzystane jeszcze w roku bieżącym. Na konferencji odbytej ostatnio w Gdańsku ustalono, iż suma kredytów rozdzielona zostanie między Zarząd Miejski i większe zakłady przemysłowe.

Zarząd Miejski w Elblągu otrzyma 65 mil. zł., z czego 52 mil. zł. przeznaczone będą na zabezpieczenie mieszkań, 10 mil. zł. na rozbudowę rzeźni i 3 mln. na Zakład Oczyszczania Miasta.

Czołowe fabryki przemysłu skórzanego
pracują na ZO

Przemysł skórzany posiada w chwili obecnej na Ziemiach Odzyskanych 25 czynnych zakładów: 11 garbarń, 6 fabryk obuwia, 4 zakłady białoskórniczo-rękawicznicze, 3 fabryki pasów i artykułów technicznych oraz 1 fabrykę futer.

Wartość polskiego przemysłu skórzanego na ZO osiągnęła do końca 1945 r. — 1.123.650 zł. (według cen przedwojennych), w 1946 r. — 13.492.000 zł., w 1947 r. — 23.730.000 zł. Plan na rok 1948 przewiduje produkcję na sumę zł. 44.467.000 zł.

Równolegle z rozwojem przemysłu wzrasta stan zatrudnienia. W styczniu 1946 było 2.074 pracowników, w r. 1947 osiągnął on cyfrę 3.288, w r. 1948 wzrósł do 4.286 pracowników. Wzrost zatrudnienia, jakkolwiek stały, postępował znacznie wolniej od wzrostu wartości produkcji, co najlepiej świadczy o podnoszeniu się rentowności i polepszeniu wydajności w przemyśle skórzanym.

Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego prowadzi na ZO intensywną akcję szkoleniową przez uruchomienie kursów dokształcających przy poszczególnych zakładach produkcyjnych. Podniesienie kwalifikacji pracowników polskich pozwoliło na przeprowadzenie w szybkim tempie repolonizacji przemysłu skórzanego Z.O. Podczas, gdy w r. 1945 ilość zatrudnionych Niemców w przemyśle skórzanym Z. O. wynosiła 1.239, to w r. 1946 zatrudnionych było 101, a w maju b.r. tylko 1 pracownik.

O tym, jak ważną rolę odgrywa przemysł skórzany Z. O. w ogólnopolskim przemyśle skórzanym najlepiej mówią cyfry. Gdy w r. 1945 wartość produkcji przemysłu skórzanego Z. O. wyniosła tylko 2,9 proc. produkcji ogólnokrajowej, cyfra ta wzrosła w r. 1946 do 15 proc., w r. 1947 do 17,5 proc. a w planie na r.b. osiągnęła 25,3 proc. Przemysł skórzany na Ziemiach Odzyskanych, skupia na swych terenach cały przemysł białoskórniczo-rękawiczniczy, największą w Polsce garbarnię oraz jedną z największych fabryk obuwia.

Przetwórstwo rybne czeka na fachowców

Szybki rozwój powojennego rybołówstwa morskiego w Polsce pociągnął za sobą również rozwój przetwórstwa rybnego. Ważny ten dział nie może być wciąż jednak należycie prowadzony z powodu braku fachowców. Jak stwierdzono ok. 100 fabryk przetwórstwa rybnego cierpi na wielki brak ludzi. Każda z fabryk zatrudnić może ok. 5 osób, ogólne więc obecne zapotrzebowanie na fachowców wynosi ok. 500 osób. Luki wśród naszych specjalistów zapełnić ma Gimnazjum Przetwórstwa rybnego w Sopocie. Gimnazjum posiada niedostateczną ilość uczniów. Ukończenie Gimnazjum lub Liceum Przetwórstwa daje natychmiastowe zatrudnienie dobrze płatne, tak dla mężczyzn jak i dla kobiet, dla których ta dziedzina pracy morskiej stoi otworem.

1800 spółdzielni pracu na terenie Polski

Przodują budowlane i przewozowe

Jednym z naczelnych zadań ruchu spółdzielczego jest zrzeszenie drobnych wytwórców w mieście i na wsi w spółdzielniach pracy, a więc tworzenie wyższych zarówno społecznie jak i technicznie form drobnej produkcji.

Celem realizacji tych zadań, w ramach dokonanej w roku bieżącym reformy struktury organizacyjnej spółdzielczości powołana została do życia Centrala Spółdzielni Pracy, która jednoczy prawie wszystkie istniejące spółdzielnie tego rodzaju. Wyjątek stanowią spółdzielnie pracy branży mięsnej, należące do Spółdzielczo - Państwowej Centrali Mięsnej, spółdzielnie rybackie zorganizowane w Spółdzielczo-Państwowej Centrali Rybnej, oraz spółdzielnie wytwórcze „Solidarność".

Istniejący uprzednio Związek Spółdzielni Wytwórczych i Pracy, powstały z połączenia dwóch odrębnych Central: Pracy Wytwórczej i Przemysłowej, skupiał zaledwie jedną trzecią spółdzielni pracy, w liczbie 757. Powołana obecnie w miejsce tego Związku — Centrala skupia obecnie ok. 1800 spółdzielni.

Najliczniejszą grupę branżową tworzą spółdzielnie budowlane, których jest 404. Drugą z kolei grupę stanowią spółdzielnie spedycyjno-przewozowe w liczbie 207. Spółdzielni pracy branży włókienniczej jest 85, odzieżowej — 132, skórzanej — 118, drzewnej — 109, metalowej — 114, spożywczej — 93. Spółdzielni pracy przemysłu artystyczno-ludowego jest 30, branży chemicznej 68, branży elektrycznej 54, przemysłu gospodniego 43, branży farmaceutycznej 22, oraz branży poligraficznej 21. Ponadto istnieje szereg spółdzielni pracy w innych branżach, a mianowicie przemysłu mineralnego, optycznego, instrumentów muzycznych, papierniczego chłodniczego itd., których liczba waha się od 1 do 20. Ogółem spółdzielczość pracy reprezentuje 26 różnych grup przemysłowych.

Terytorialnie biorąc największa ilość spółdzielni pracy skupia się na obszarze m. Warszawy i woj. warszawskiego. Czynnych jest tu 428 spółdzielni w liczbie 114 budowlanych, 38 branży metalowej, po 30 odzieżowej i skórzanej, 27 spedycyjno-przewozowych, 21 branży spożywczej, 16 włókienniczej, 19 elektrycznej, 15 chemicznej itd. Na terenie woj. katowickiego istnieje 113 zrzeszonych w Centrali spółdzielni pracy, na terenie woj. poznańskiego — 152, łódzkiego 175, gdańskiego 108, krakowskiego 158, bydgoskiego 99, lubelskiego 69, kieleckiego 76, rzeszowskiego 52, oraz woj. białostockiego 36. Na terenie Ziem Odzyskanych istnieje blisko 400 zorganizowanych w Centrali Spółdzielni. Przoduje tu woj. wrocławskie z 140 spółdzielniami, przed woj. szczecińskim, gdzie jest ich 101. W woj. olsztyńskim czynnych jest 35 spółdzielni wytwórczych.

Zrzeszając blisko 1800 spółdzielni Centrala ma bardzo poważne zadania do wykonania. Przede wszystkim w zakresie planowania produkcji, które obejmuje planowanie na szczeblu spółdzielni, z kolei grup branżowych, a wreszcie na stopniu centralnym, gdzie poszczególne plany branżowe ujmowane są w jeden plan ogólny. Łączy się z tym niezmiernie ważne zadanie powiązania wytwórczości spółdzielni z wytwórczością przemysłu państwowego oraz organizacji produkcji w spółdzielniach.

Do zadań Centrali należy również zaopatrzenie spółdzielni pracy w surowce i materiały pomocnicze oraz wyposażenie ich w niezbędne maszyny i narzędzia. Jednocześnie Centrala organizuje zbyt produkcji oraz prowadzi normalną działalność instruktorską i rewizyjną.

Zadania Centrali są poważne i obejmują szeroki zakres zagadnień. W perspektywie paru miesięcy istnienia Centrali przedwczesnym byłoby ocenianie wyników dotychczasowej jej działalności. Faktem jest jednak, że powołanie do życia Centrali, skupiającej wszystkie bezmała spółdzielnie pracy na terenie kraju, stworzyło podstawy do rozwoju spółdzielczości wytwórczej w dziedzinie drobnej produkcji. Ma to tym większe znaczenie, że tylko poprzez formy spółdzielcze drobna wytwórczość może być w pełni włączona w ramy państwowej gospodarki planowej.

Sprawnie pracują polskie zegary kontrolne

Państwowa Fabryka Zegarów w Świebodzicach, wytwarzająca najrozmaitszego typu zegary, przystąpiła ostatnio do produkcji niewytwarzanych dotychczas w Polsce precyzyjnych zegarów kontrolnych wybijających na kartach robotniczych, dzień, godzinę i minutę. Wszystkie części składowe zegara wykonane zostały w tej fabryce. Zegary kontrolne zaopatrzone są w uchwyt Grahama, zapewniający nadzwyczajną dokładność. Konstytucję zegara opracowali ob. ob. Ogaziński i mistrz zegarmistrzowski Lorenz.

Prototyp zegara kontrolnego umieszczony na WZO, budzi wśród zwiedzających wielkie zainteresowanie, a karta kontrolna odbita stanowi dla każdego trwałą pamiątkę z wystawy.

O jakości zegarów, produkowanych w Świebodzicach, świadczy najlepiej tzw. „ściana zegarowa" na WZO, na której wisi 36 zegarów, wykazujących identyczny czas.

Rośnie produkcja cementu żużlowego

W porównaniu z rokiem 1947, produkcja cegły jest większa obecnie o 20,658 tys. sztuk, produkcja szkła okiennego, wynosząca w roku zeszłym 8.295 tys. mtr. kw. powiększa się o 1.345 tys. mtr. kw., produkcja szkła zbrojeniowego zwiększa się o 375 tys. mtr. kw., czyli o 69 proc., produkcja porcelany — o 1.440 ton, produkcja papy smołowcowej — o 1.529 tys. mtr. kw., produkcja baloników żarówkowych — o 4 mln. sztuk.

Ilość zatrudnionych w przemyśle mineralnym wynosiła w roku zeszłym — 51.380 pracowników. Pomimo olbrzymiego wzrostu produkcji zwiększy się ona w roku bież. zaledwie o 2 tys. Powodem tego jest zarówno stosowanie nowych urządzeń technicznych, jak i wzrost wydajności pracy w związku z wprowadzeniem współzawodnictwa.

Plan Centralnego Zarządu przewidywał w roku bież. wydajność 2,13 zł. przedwoj. na 1 roboczo/godzinę, jednak że dzięki współzawodnictwu i ulepszeniu organizacji pracy, wyniesie ona w praktyce 2,19 zł. przedwoj. na 1 roboczo/godzinę.

Tak samo, jak i plan wydajności, zostanie wykonany z nadwyżką plan produkcyjny, przewidziany na rok bieżący. Plan bowiem półroczny został wykonany z poważnymi nadwyżkami dla różnych branż.

W roku przyszłym produkcja przemysłu mineralnego zwiększy się ogólnie o ok. 20 proc. M. inn. planowane jest bardzo poważne zwiększenie produkcji cementu żużlowego. Do jego wytwarzania używa się bezużytecznego dotąd żużlu hutniczego, zamiast cennych dawniej stosowanych surowców. Jakość cementu nic przez to nie traci, a koszty produkcji zmniejszają się poważnie.

Do 25 b. m.
ruszą wszystkie cukrownie

Rozpoczyna się kampania cukrownicza na terenie całego kraju. W dniu 5 bm. ruszą 3 wielkie cukrownie w Michałowie, Lublinie i Świeciu, a do dnia 25 bm. ruszą wszystkie cukrownie w Polsce, oprócz nowozbudowanych w Gryficach i Kluczewie. Cukrownie te rozpoczną pracę kolejno w dn. 15 listopada i w pierwszej połowie grudnia.

Krajowy zjazd górników

W dniach od 7 do 9 listopada rb. odbędzie się w Sosnowcu Krajowy Zjazd Delegatów Centralnego Zw. Zaw. Górników w Polsce.

Będzie obowiązywać wkrótce nowe prawo patentowe

Przystąpiono do zmiany obowiązującego dotychczas prawa patentowego „O ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych". Celem opracowania nowego prawa powołana została specjalna komisja, której prace ukończone będą do 30 listopada r.b.

„TOM Z ZAPAŁEM ZJADA KASZY MISY CAŁE..." W.885-0
z „KŁOPOTÓW z ORTOGRAFIĄ"
w numerze 40-tym „PRZYJACIELA"
tygodnika dla starszych dzieci
Cena egz. 15 zł. pren. mies. zł. 40. Konto P. K. O. I — 4695.

Co robili księża

w Gorzkowicach i Kamińsku?

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Natchnieniem, fanatyzującym tłum, była plebania. Stąd wsączano w umysły prostych ludzi nienawiść, stąd pochodziły nastroje, podnoszące tempe raturę ludności do wysokiego stopnia, a kiedy było potrzeba — to aż do wrzenia.

Obydwaj księża podczas przesłuchiwań utrzymywali, że słyszeli wprawdzie o kursujących plotkach, lecz nie przywiązywali do nich wagi i nie brali udziału w ich rozpowszechnianiu.

Trudno przypuszczać, żeby ksiądz, człowiek bądź co bądź światły i z pewnym wykształceniem, mógł uwierzyć w bajeczkę o profanacjach. Nic zresztą łatwiejszego, jak pójść i sprawdzić, czy w kościele zostały połamane krzyże i grób jest sprofanowany, czy nie.

Pogrom odbywał się przed restauracją w Gorzkowicach. Przy akompaniamencie dzikich krzyków tłum ranił i kaleczył studentki, młode dziewczyny, którym obca była zupełnie atmosfera bójek i które nie potrafiły się bronić.

„SPALIĆ"

Co robili w tym czasie księża?

Zaalarmowany okrzykami proboszcz wyskoczył na rynek i wyrwał z rąk napastników 2 osoby. Mimo podeszłego wieku i choroby nie zawahał się on wystąpić w obronie studentów i jego interwencja ogromnie pomogła.

Ksiądz wikary siedział tymczasem w swoim pokoju, którego okna wychodziły wprost na rynek. Czy mógł nie słyszeć wołania o pomoc? Czy nie widział rozgrywających się obok scen? Czy nie zdawał sobie sprawy z ich charakteru?

W tym samym czasie o kilkanaście metrów dalej na broczącego krwią Edmunda Mańczaka spadały coraz nowe ciosy.

W tym samym czasie studentka Zofia Wilińska, mocno już pokaleczona zabarykadowała się na strychu. Rozjuszony tłum znosił drabiny usiłując się do niej wedrzeć. Ktoś krzyknął: „Spalić!" Dziesiątki rąk zaczęły znosić słomę i okładać nią budynek.

W tym samym czasie na odjeżdżających samochodem rannych i pobitych studentów sypał się grad kamieni.

Ksiądz wikary siedział w pokoju.

„TO NIE MOJA DIECEZJA"

Tymczasem w Kamińsku studentki bezskutecznie kołatały do drzwi plebanii. Tłum, zaślepiony żądzą bicia, napierał coraz silniej. Padały okrzyki: „Kamieniami w nich! Jehowcy! Kocia wiara!"

Ksiądz nie raczył nawet osobiście z nimi rozmawiać, odmówił schronienia napastowanym. Nie poskutkowało okazywanie pisma biskupa łódzkiego. Odpowiedź księdza przesłana przez gospodynię brzmiała: „Tu jest diecezja częstochowska, a nie łódzka".

A w tej „innej diecezji" rozgrywały się tymczasem przerażające sceny. Stare kobiety jak furie rzuciły się z pazurami na studentki, darły za włosy, biły i pluły. Krzyczano: „Połamać im ręce! Spalić". Ciągnięto je za włosy po ziemi, kopano i bito. Anna Dobrzycka, mgr historii i sztuki, pokazywała medalik noszony na szyi krzycząc, że jest katoliczką. Nic nie skutkowało. Wśród tego zamieszania znalazł się leśniczy, którego tłum chciał rozbroić, aby zastrzelić maltretowane ofiary. Na szczęście leśniczy rozbroić się nie pozwolił. Ofiary uniknęły strasznego losu, który gotował im rozjuszony tłum.

W tej „innej diecezji" parafianie stanowczego księdza obrzucali kamieniami ciężarówkę, odwożącą pokaleczonych na wpół przytomnych studentów. Tylko zimnej krwi kierowcy samochodu YMCA Ryszarda Romanowskiego, który z bezprzykładną odwagą pod gradem kamieni wnosił poranionych do auta, zawdzięczaia studenci swe ocalenie.

KAZANIE

Czy kiedy minęło podniecenie, kiedy tłum spostrzegł, że zawinił, że pobici przez nich ludzie nie byli wrogami kościoła, czy wtedy przyszło opamiętanie? Wątpliwe. W każdym razie nie przyczyniło się do tego najbliższe kazanie kamińskiego księdza. Mówił on o miłości bliźniego, ani słowem nie wspominając o minionych zajściach. Wyglądało to tak, jakby wszystkie wypadki były bez znaczenia i nie zasługiwały na wzmiankę.

A wyniki tej postawy?

Podaliśmy wczoraj listę 14 osób poranionych w czasie zajść.

Czternaście osób i dziesiątki ich kolegów a razem z nimi całe społeczeństwo zadaje sobie teraz tylko jedno pytanie. Za co?

A. WALKIEWICZ

Pomocnik w ucieczce Korbońskiego

przed sądem w Warszawie

Szczegóły ucieczki przyjaciela politycznego Mikołajczyka, b. posła Korbońskiego i jego żony, ujawnione zostały w dniu 2 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie w czasie procesu przeciwko Szwedowi — Karolowi Nilsonowi, który zorganizował przewóz obojga uciekinierów do Szwecji.

Nilson, który mieszkał w Gdyni, dowiedział się w początkach listopada 1947 r. od jednego z kierowników firmy „Dalmor" — Śmiechowskiego, że dwoje ludzi pragnie przedostać się do Szwecji. Byli to Korbońscy, którzy już od 20 października znajdowali się w Gdyni i przez swą znajomą — urzędniczkę Mieszkowską poszukiwali okazji wyjazdu do Szwecji. Nilson podjął się umieścić zbiegów na statku szwedzkim, żądając po 300 dolarów od osoby.

Następnego dnia Korboński wyjechał razem z oskarżonym do portu. Za pierwszym razem nie mógł się jednak dostać na pokład statku z powodu czujności wartownika WOP. Wobec tego zbiegowie wrócili do mieszkania Nilsona. Następnie udali się powtórnie do portu na pokład innego statku szwedzkiego, a mianowicie „Drotting Victoria". Korbońskiemu, który udawał Szweda, udało się wejść na statek bez zwrócenia uwagi wartownika, żonę zaś jego przemycono jako rzekomo nowozaangażowaną maszynistkę. Nilson przywiózł na statek bagaż Korbońskich następnego dnia rano, 5 listopada 1947 r. Po godzinie „Drotting Victoria" ruszył w drogę.

W czasie rozprawy osk. Nilson nie przyznaje się do winy, twierdząc, że nie zdawał sobie sprawy z charakteru wyprawy Korbońskich. Myślał. że „jest to zwykła podróż jakiejś wysoko postawionej osoby".

Pytania jednak prokuratora wykazały całą nieprawdziwość tych zeznań. Okazuje się. że oskarżony wiedział. iż Korbońscy nie mają wiz i ukrywają się w zakonspirowanym mieszkaniu prywatnym. Sam nawet doradzał Korbońskiemu, by ten przebrał się w płaszcz szwedzki.

Pierwszy świadek, Jerzy Śmiechowski, który skontaktował Korbońskich z Nilsonem, stwierdza, że Szwed dobrze zdawał sobie sprawę z charakteru podróży zbiegów. Zapewniał nawet Korbońskiego, iż władze szwedzkie udzielą mu azylu, zwłaszcza jeśli powoła się na Mikołajczyka czy też innych londyńczyków.

Następny świadek, Zofia Mieszkowska, opiekunka Korbońskich w czasie ich pobytu w Gdyni, podaje również zgodne z aktem oskarżenia szczegóły ucieczki.

Po zeznaniach ostatniego świadka, Zygmunta Lacherta, dotyczących nielegalnej działalności politycznej Stefana Korbońskiego podczas jego bytności w Polsce, sąd na wniosek prokuratora postanowił dołączyć do akt sprawy numer dziennika „Głos Ludu" z dn. 26 października 1947 r., podający wiadomość o ucieczce z Polski Mikołajczyka i jego towarzyszy, m. in. Korbońskiego. Ponieważ jednocześnie z prasą polską wiadomość tę podała zagranica z angielską BBC na czele, trudno przypuszczać, aby fakt zniknięcia z Warszawy Korbońskiego był nieznany oskarżonemu Nilsonowi.

Prokurator w swym przemówieniu podkreślił fakt, iż osk. Nilson przebywał od 1915 roku na terenie Niemiec, gdzie zajmował odpowiedzialne stanowisko, a w czasie okupacji — na swe wyraźne życzenie — został mianowany „treuhändlerem" jednego z majątków na terenie b. GG, co rzuca pewne światło na stosunek oskarżonego do państwa polskiego. Późniejsze zajęcia oskarżonego, polegające na pośredniczeniu w transakcjach handlowych między załogami obcych statków, a polskim rynkiem handlowym określa prokurator jako zwyczajny przemyt, gdyż jak wynika z zeznań osk. Nilsona, nie posiadał on uprawnień do prowadzenia tego rodzaju działalności.

Fakt skontaktowania Nilsona z Korbońskim przez Śmiechowskiego nie był przypadkiem, ale przeciwnie dawał gwarancję, że Nilson zgodzi się również na pomoc przy nielegalnym wyjeździe Korbońskiego i jego żony do Szwecji.

Prokurator podkreśla na zakończenie, iż wszystkie dowody wskazują, na to, że osk. Nilson, podejmując się pomocy przy wyjeździe Korbońskiego, traktował go jako przestępcę politycznego.

Prokurator traktując przewinienie oskarżonego jako przestępstwo szczególnie szkodliwe w okresie odbudowy kraju i, biorąc pod uwagę iż Nilson jest ponad to winien nielegalnego posiadania broni, prosi o wymierzenie mu kary w granicach ustawy.

Po przemówieniu obrońcy, starającego się dowieść, iż oskarżony był nieświadomy politycznego tła całej sprawy, a fakt posiadania przez niego nielegalnie broni był jedynie przypadkiem, sąd ogłosił przerwę do dnia 5 bm. do godz. 12-ej. W dniu tym nastąpi ogłoszenie wyroku.

Chopin na kartach pocztowych

Z przygotowań do „ROKU CHOPINOWSKIEGO"

Instytut Fryderyka Chopina przystąpił do publikowania wydawnictw, które mają na celu popularyzowanie znajomości życia i dzieł wielkiego twórcy. Pierwszym z serii tych wydawnictw była zwięzła i przystępna monografia prof. Mayznera, przeznaczona przede wszystkim dla młodzieży szkolnej. Ostatnio ukazało się 36 pocztówek chopinowskich, przedstawiających podobizny Chopina, osoby związane bezpośrednio z jego życiem oraz fragmenty Żelazowej Woli i Warszawy. Pocztówki te w cenie 12 zł za sztukę będą służyć m. in. jako doskonały materiał ilustracyjny do pogadanek o Chopinie, które zostaną wygłoszone w szkołach. Są to częściowo odbitki z fotografii, a częściowo reprodukcje oryginalnych sztychów i obrazów, wykonanych przez artystów współczesnych Chopinowi.

Instytut Fryderyka Chopina przygotował też portrety artysty i widok Żelazowej Woli w większym formacie. Są to druki wykonane techniką rotograwiurową. Cena za sztukę wynosi 200 zł. Będzie można posługiwać się nimi podczas uroczystości chopinowskich, akademii itp. Portrety Chopina są następujące: 1) wg Bovy'ego, 2) wg Ary Scheffera-Fajansa, 3) Vigneron'a Dietricha.

Pocztówki można nabywać pojedynczo lub seryjnie. Seria, składająca się z 36 sztuk, stanowi całość, ilustrującą najważniejsze momenty życia Chopina. A więc oprócz dwunastu różnych podobizn artysty jest tam pięć widoków z Żelazowej Woli, maska pośmiertna Chopina, odlew jego ręki, dom przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, gdzie mieszkał Chopin przed wyjazdem z kraju, Szkoła Główna Muzyki, w której się kształcił, podobizna jego rodziców, podobizna Józefa Elsnera, nauczyciela Chopina, podobizny Delfiny Potockiej, Marii Wodzińskiej i George Sand, fortepian Chopina, 2 autografy itd.

Wydawnictwa te należy zamawiać pod następującym adresem: Instytut Fryderyka Chopina, Warszawa, ul. Zgoda 15. **(zo)**

Sklepy spółdzielcze i PCH

prowadzą sprzedaż detaliczną

W całym kraju wykopki ziemniaków są już w pełnym toku, przy czym przewiduje się, że mimo deszczów, które ujemnie wpłynęły na zbiory na terenach niskich, ogólne zbiory tegoroczne będą nieco wyższe od zeszłorocznych.

Rozpoczęła się już także na szeroką skalę zakrojona akcja skupu ziemniaków, prowadzona przede wszystkim przez państwowy i spółdzielczy aparat handlowy. Ceny które skupujący mogą płacić producentowi wynoszą 480 do 530 zł. za 100 kg., w zależności od województwa. Na pokrycie kosztów transportu itp. wolno doliczać do powyższej ceny 70 zł. za 100 kg.

Do 59 rejonowych placówek Centralnego Biura Obrotu Artykułami Rolnymi zaczęły masowo napływać zamówienia na ziemniaki. Placówki te prowadzą sprzedaż w ilościach od 50 kg. wzwyż dla wszystkich kategorii odbiorców i indywidualnych konsumentów — po cenie 720 zł. za 100 kg. ziemniaków, wyznaczonej przez Biuro Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Wszystkie sklepy spółdzielcze oraz sklepy wzorcowe PCH w całym kraju prowadzą detaliczną sprzedaż ziemniaków w cenie 8 zł. za 1 kg.

Sabotażysta wiejski

skazany na dożywotnie więzienie

Sąd Wojskowy we Wrocławiu na sesji wyjazdowej w Zgorzelcu rozpatrzył sprawę Stanisława Opasali oskarżonego o sabotaż gospodarczy i nadużycia w powierzonym jego kierownictwu państwowym majątku ziemskim w m. Dłużyna Dolna.

Powołani przez sąd biegli stwierdzili, że straty poniesione przez państwo na skutek sabotażowej gospodarki Opasali wynoszą około 2,5 miliona złotych.

Sąd biorąc pod uwagę świadomie szkodliwe działanie oskarżonego skazał Opasalę na karę dożywotniego więzienia.

Julian Tuwim opisuje

„Przygody Pana Malusińskiego i Welorvba"

w Nr. 40 „ŚWIERSZCZYKA" z dn. 3. X.

Do nabycia we wszystkich punktach sprzedaży Kr 3520-0

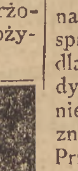

Otwarcie sezonu

Filharmonii Warszawskiej

„Gdy słowiki milkną, nastaje pora wirtuozów i w ślad za nimi spieszących sprawozdawców, których chłód jesienny z bezwzględnych wielbicieli w krytyków przemienia".

Tymi słowy rozpoczął raz swą recenzję z koncertu, inauguracyjnego sezon muzyczny w Warszawie, Władysław Żeleński. Było to już dawno, bardzo dawno Żeleński rówieśnik Bałakirewa, od 27 lat już nie żyje i dużo się od tej pory w naszym życiu muzycznym zmieniło. Lubo słowiki po dawnemu wciąż są okrasą najpiękniejszej pory roku niemniej niewiele niestety pozostaje nam czasu na podziwianie piękna ich śpiewu. Zaledwie bowiem zakończył się w ostatnich dniach [illegible] sezon [illegible] ć [illegible] liśmy [illegible] ch i konkursów [illegible] cały sierpień gościliśmy [illegible] poznańska odbyło się szereg recitali koncertowała wielka orkiestra P.R. — jednym słowem w obecnych naszych warunkach niesezon to też sezon, tylko, że bez charakteru stałości i letni. Dopiero chłody jesienne przynoszą nam rozpoczęcie sezonu zimowego, który tradycyjnie uchodzi za sezon główny i zasadniczy.

O ub. r. inauguruje i zamyka sezon nowa nasza Filharmonia. Mieści się ona nadal w sali „Roma" gdyż liczne zapowiedzi. dotyczące odbudowy własnego gmachu, spełzły jak dotąd na niczym i nawet uroczystości chopinowskie w r. 1949 obchodzić będziemy jeszcze w „Romie".

Otwarty w dn. 1 bm. sezon Filharmonii jest już jej drugim sezonem. Opiera się na rocznym doświadczeniu i przezwyciężeniu wielu początkowych trudności. Kierownikiem artystycznym został w tym sezonie Witold Rudziński, znany muzyk i kompozytor. gorliwy działacz w dziedzinie upowszechniania muzyki. Dyrygentami stałymi są: Mieczysław Mierzejewski oraz dotychczasowy dyrektor Opery Poznańskiej. Zygmunt Latoszewski. a dyrygentem - asystentem jest p. Roman Mackiewicz.

Z ogłoszonego planu pracy Filharmonii w I kwartale sezonu dowiadujemy się, że wprowadzone zostaną niedzielne poranki, zapewniające większe upowszechnienie muzyki. Programy będą na ogół mieszane z kilkoma wyjątkami o charakterze monograficznym (muzyka polska w programie inauguracyjnym, koncerty muzyki rosyjskiej i radzieckiej w ramach uroczystości październikowych oraz koncert chopinowski). W sezonie usłyszeć mamy utwory preklasyczne, utwory symfoniczne polskie od Kurpińskiego i Dobrzyńskiego począwszy. aż do Olimpijskiej symfonii Turskiego oraz słynne dzieła oratoryjne z ogólnej literatury muzycznej.

Program I koncertu był zgodnie z tradycją wyłącznie polski. Rozpoczął go Mieczysław Karłowicz swym poematem „Stanisław i Anna Oświecimowie", poświęconym historycznemu wydarzeniu. w którym w najwznioślejszych na świecie szrankach, bo — jakby to powiedział słynny sędzia Lindsay — „między prawem i kościołem", zmieściła się wielka tragedia ludzka. Jest to jeden z końcowych już opusów Karłowicza, bo op. 12, a jest ich w ogóle 14. Ilekroć słuchamy piękna, zawartego w muzyce Karłowicza, przychodzi nam na myśl, że cała jego twórczość to dopiero początek drogi, której niestety nie przeszedł. Początek wspaniały lecz jeszcze nie całkowicie samodzielny i tak tragicznie w wielkich swych zamierzeniach przerwany za ledwie w 33 roku życia kompozytora. Do czego twórczość ta doszłaby, gdyby kompozytor ten mógł sobie dziś liczyć 72 lata życia — oto dręczące pytanie, które jest równocześnie obrazem niepowetowanej dla muzyki polskiej straty.

Koncert wiolonczelowy Jana Maklakiewicza z r. 1929 ma momenty znakomite i jest muzyką dobrą. Powiązanie jednak tematów gregoriańskich z taneczną rytmiką polskiego folkloru nie wydaje się trafne, zwłaszcza że dość ponurej atmosfery koncertu bynajmniej to nie rozjaśnia.

Trzeci i ostatni punkt programu stanowiła II symfonia Bolesława Woytowicza. poświęcona tragedii i bohaterstwu Warszawy. Symfonia jest nieco długa. lecz bardzo poważna w swym tworzywie. Pewną wadą układu programu był brak jego urozmaicenia. Od marsza pogrzebowego u Karłowicza zawędrowaliśmy aż do marsza pogrzebowego u Woytowicza poprzez gregoriańskie chorały Maklakiewicza. Skąd aż tyle ascezy, smutku i nekrologii na jeden tylko i to inauguracyjny wieczór — nie wiemy.

Kazimierz Wiłkomirski wykonał koncert wiolonczelowy bardzo ładnym i czystym tonem oraz z niezawodną techniką. Wykonany m. in. nadprogram moniuszkowski „Pan Chorąży" nieco zbyt się gdzieś śpieszył.

„Oświecimów" i koncert Maklakiewicza dyrygował Z. Latoszewski, przy czym poemat Karłowicza prowadził on zupełnie z pamięci, a symfonię Woytowicza dyrygował M. Mierzejewski. Obaj dyrygenci stali na wysokości zadania. Orkiestra w składzie dotychczasowym grała zupełnie dobrze.

Wchodząc na salę „Romy", niebardzośmy ją co prawda poznali i nic dziwnego. że na pierwszym miejscu programu wyczytaliśmy przeproszenie za jej stan, wynikający z mającej trwać do połowy października przebudowy dla pomieszczenia opery. Z zaciekawieniem wielkim oczekiwać będziemy ujrzenia rzeczy niezwykłej, bo sali, będącej salą koncertową i teatralną równocześnie.

M. BORZĘCKI

Wyścigi konne

DZIŚ „WIELKA WARSZAWSKA"

Do najciekawszego wyścigu sezonu jesiennego o nagrodę „Wielką Warszawską" (400 tysięcy zł.) dla 3- i 4-latków zapisały stajnie 6 koni. W gonitwie tej okaże się, czy sława niepokonanego **Turysty**, uchodzącego na najlepszego konia wyścigowego, jest uszkodzona. Walczyć będzie z Turystą tegoroczny derbista trzylatek **Ruch**, który nie miał dotychczas ani jednej porażki. Pozostałe konie m. in. **Śmiały** i **Onyx** nie odegrają przypuszczalnie większej roli w wyścigu i nie przewidujemy dla nich szans na uzyskanie płatnego miejsca.

W gonitwie trzeciej dla dwulatków startować będzie równa stawka koni, z których każdy może się pierwszy znaleźć na celowniku. Dobry wyścig zrobił ostatnio **Sanok**. Na drugim miejscu za Brześciem znalazł się **Triest**. Szanse do zajęcia płatnego miejsca mają **Harpun**, **Malta** i **M. Cassino**. W handicapie płotowym, na długim dystansie 3600 metrów, biorą udział rutynowani płotowcy z **Ganeyem** i **Daccią** na czele. Trudno przewidzieć, czy Ganey niosący najwyższą wagę, bezsprzecznie najlepszy koń w zespole, wytrzyma dystans. Odpowiednią dla siebie wagę otrzymała Daccia. Niezłe rezultaty w gonitwach płaskich miał ostatnio **Bel Canto**. Dobrze skacze **Poświst**.

Ciekawy zespół zapisano również do następnego handicapu dla trzylatków i starszych koni. Najwyższą wagę otrzymał **Lafite**. Zarówno dystans (2600 m.) jak i waga odpowiadają **Bojarowi**. Dobre gonitwy miał ostatnio 3-letni **Cleverhof**. Występuje po dłuższej przerwie niezły, startujący w dobrych zespołach **Radca**. Nie bez szans startować będzie zeszłoroczny derbista **Gniew** i poprawiający się **Liwiec**.

W gonitwie 8-ej dla starszych koni występuje trójka przedstawicieli barw stajni Odra z dawno niewidzianym **Pechowcem**. Występują też po długiej przerwie **Summerhay** i **Koroniarz**. Niską wagę niesie **Solfatara**.

TYPUJEMY:

1. **Alicante, Eksmisja**
2. **Santa Cruz, Guntur, Chaldea**
3. **Triest, Harpun, Sanok**
4. **Daccia, Ganey, Bel Canto**
5. **Turysta, Ruch**
6. **Bojar, Cleverhof, Radca**
7. **Huragan, Szczecin, Aliant**
8. **Summerhay, Brzytwa, Pechowiec**
9. **Bel Canto, Sybille D'Or, Suhor**

WYNIKI GONITW Z 31-GO DNIA SEZONU

Gon. 1. — 1) Mlech Śmiłowski, 2) Salwa.

Gon. 2. — 1) Fanfara (j. Lewandowski), 2) Dama.

Tot. zw. 450, fr. 360, 450, porz. 1140.

Gon. 3. — 1) Huragan (ż. Pasternak), 2) Oril, 3) Ordynka.

Tot. zw. 480, fr. 360, 930, porz. 2610.

Gon. 4. — 1) Davos (j. Krysiak), 2) Gawor, 3) Lizander.

Tot. zw. 1290, fr. 600, 570, porz. 3210.

Gon. 5. — 1) Hiroszima (j. Rutkowski), 2) Sobiesława, 3) Parada.

Tot. zw. 3060, fr. 600, 360, porz. 8550, tr. 29.550.

Gon. 6. — 1) Strumień (ż. Michalczyk), 2) Malta.

Tot. zw. 450, porz. 990.

Gon. 7. — 1) Azalia (ż. Fomienko), 2) Irlanda, 3) Błękitna Rapsodia.

Tot. zw. 570, fr. 360, 460, porz. 1170, tr. 125 230.

Gon 8. — 1) Sibemol (ż. Kusznieruk), 2) Labor, 3) Czorba.

Tot. zw. 630, fr. 360, 450, porz. 1880.

Gon. 9. — 1) Guntur (j. Ziemiański), 2) Storczyk, 3) Cezar.

Tot. zw. 630, fr. 450. 600.

W sobotę znów miejsce miało na torze kilka „cudów" W gonitwie 4-ej Lizander, dosiadany przez u. Sulika, biegał po całym torze i w rezultacie, będąc faworytem, był trzeci. Widocznie w ten sposób stajnia chce usprawiedliwić spieszenie żok. Jagodzińskiego za jazdę na tym samym koniu.

Gonitwę 5-ą wygrała zupełnie niespodziewanie Hiroszima pod j. Rutkowskim; koń ten biegał ostatnio słabo i nagle zmienił formę. Komisja Techniczna przesłuchała w tej sprawie trenera M. Molendę.

Komisja Techniczna postanowiła ukarać grzywną 5.000 zł. żok. Michalczyka i Kuśnieruka za niesforne zachowanie się na starcie.

Ukarano także j. Ziemiańskiego, Rutkowskiego i Wojtasa.

BUCHALTERIA PRZEBITKOWA

Taylorix

Gwarantuje maksymalną wydajność w pracy.
Bogaty asortyment druków dla:
PRZEMYSŁU, HANDLU, BANKÓW I URZĘDÓW
BUCHALTERIE POMOCNICZE:
MAGAZYNOWA, PŁACY, WARSZTATOWA, MAJĄTKU STAŁEGO.
Wzory druków, prospekty, cennik i porady bezpłatnie.

»Hawag«

Warszawa, ul. Jasna 5, tel. 8-32-85.
Kr 3546-0

Zjednoczenie Przemysłu Maszynowego
CENTRALNE BIURO KONSTRUKCYJNE
Bytom, ul. Powstańców Śląskich 6

Przyjmie natychmiast:

doświadczonych konstruktorów urządzeń dźwigowych i konstrukcji stalowych, oraz —
1 konstruktora inżyniera lub technika z praktyką w budowie sprężarek tłokowych i
1 młodszego inżyniera z dyplomem akademickim chcącego poświęcić się specjalizacji w budowie sprężarek tłokowych.

Dla fachowców z praktyką **mieszkania zapewnione.**

Zgłoszenia ustne lub pisemne kierować do Wydz. Personalnego, Centralne Biuro Konstrukcyjne, z podaniem dotychczasowej praktyki zawodowej. Kr. 3548-1

FABRYKA WYROBÓW GUMOWYCH „F. W. SCHWEIKERT"
pod Zarządem Państwowym
w Łodzi, ul. Wólczańska 223
i
POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY „GENTLEMAN"
w Łodzi, ul. Limanowskiego 156,
ogłaszają:

przetarg-licytację

na sprzedaż:

1. Samochodu ciężarowego 5 ton „Skoda".
   Cena wywoławcza 200.000 złotych.
2. Samochodu trójkołowego „Tempo".
   Cena wywoławcza 20.000 złotych,

które można oglądać w garażach f-my „Gentleman", przy ul. Limanowskiego 156, w dniach od 4 do 7.X b. r. w godzinach od 8 do 15-ej.

Przetarg odbędzie się dnia 8.X b. r. godz. 10,00 w f-mie „Gentleman" przy ul. Limanowskiego 156. Kr. 3550-1

Wychowanie fizyczne i sport

DOBRE WYNIKI POLAKÓW W MOR. OSTRAWIE

MORAWSKA OSTRAWA (tel. wł.). Mocno reklamowane międzynarodowe zawody lekkoatletyczne nie zgromadziły na starcie czołowych zawodniczek i zawodników czechosłowackich, tak że Węgrzy i Polacy walczyli z nielicznymi jedynie reprezentantami Moraw. Warto tu dodać, że Węgrzy wprost z pociągu przyjechali na stadion, a mimo to zwyciężali.

Łomowskiemu nie udało się pobić rekordu Polski, a padający podczas zawodów deszcz, wpłynął na obniżenie wszystkich wyników. Dobrze wypadła wśród pań Bregulanka w kuli, ustanawiając rzutem 12,28 m. nowy rekord Okręgu Śląskiego, a w rzucie dyskiem rekord życiowy wynikiem 34,50 m.

Przykry wypadek zdarzył się Lipskiemu w biegu na 200 m. Prowadząc z przewagą ok. 4 m., tuż przed metą naderwał ścięgno, przewrócił się na bieżni i został zniesiony z boiska. Zachodzi obawa, że zawodnik ten do końca sezonu nie będzie mógł już startować.

Zainteresowanie imprezą ze strony publiczności b. małe. Polacy już w niedzielę rano wyruszają w dalszą podróż do kraju.

Wyniki techniczne zawodów:

KOBIETY: 100 m. 1) Moderówna (Polska) — 13,1, 2) Brochówna (P) — 13,2; wzwyż: 1) Walsowa (CSR) — 140 cm, 2) Pankówna (P) — 140; w dal: 1) Nowakowa (P) — 537, 2) Gębolisówna (P) — 510, 3) Waisova (CSR) — 487; kula: 1) Bregulanka (P) 12,28 m, 2) Stachowicz (P) — 11,37; dysk: 1) Dobrzańska (P) — 35,38, 2) Bregulanka (P) — 34,50, oszczep: 1) Stachowicz (P) — 36,05, 2) Sinoradzka (P) — 34,47.

MĘŻCZYŹNI: 100 m.: 1) Kiszka (P) — 11,3, 2) Rutkowski (P) — 11,4; 200 m.: 1) Otawa (CSR) — 23,2, 2) Dostal (CSR) — 23,6; 400 m.: 1) Rek (CSR) — 51,0, 2) Mach (P) — 51,5; 3.000 m. z przeszkodami: 1) Rudny (CSR) — 9:38,2, 2) Kielas (P) — 9:48,4; 5.000 m.: 1) Szylagyi (Węgry) 15:00,6, 2) Zelenka (CSR) — 15:34,4; w dal: 1) Adamczyk (P) — 6,99 m., 2) Sznajder (CSR) — 6,63, 3) Kuźmicki (P) — 6,55; 800 m.: 1) Garay (W) 1:56,7, 2) Wideł (P) — 1:59,9; Kula: 1) Łomowski (P) — 15,44 m, 2) Vrabel (CSR) — 14,15, 3) Adamczyk — 13,70; młot: 1) Kurzik (CSR) — 45,45 m, 2) Masłowski (P) — 45,22; oszczep: 1) Varszegy (W) — 64,24, 2) Uhlasz (CSR) — 58,20, 3) Kuźmicki (P) 49,50.

CZOŁOWI MOTOCYKLIŚCI POLSCY WALCZĄ W WARSZAWIE

Na starcie wyścigu motocyklowego o mistrzostwo Warszawy stanie w niedzielę o godz. 11-ej 52 naszych najlepszych zawodników, którzy jednocześnie stoczą na ulicach stolicy ostatnią walkę o mistrzostwo Polski.

W klasie V do 130 ccm walkę o zwycięstwo stoczą obaj Hennekowie z Kozirowskim, który prowadzi obecnie w klasyfikacji mistrzostw Polski. Startuje 8 motocyklistów.

W klasie do 250 ccm. pojedzie 9 zawodników. Pojedynek powinni tu stoczyć Mieloch (Pozn.) z Wolfingerem (Krak.) obaj na wyścigowych DKW.

W klasie do 350 ccm startuje 13 zawodników. Walczyć o pierwszeństwo będą bracia Brunowie, Mieloch i Jankowski. Zawodnicy Okęcia najlepsi będą wśród maszyn sportowych.

W klasie ponad 350 ccm rekordowa obsada 16 zawodników. Tu walka będzie najciekawsza, bo prócz wyżej wymienionych asów wyścigowych startować będą na nowych wyścigowych Nortonach Dąbrowski i Nowacki, oraz na sportowych maszynach Żymirski i Markowski. Mamy wrażenie, że w tym biegu szybkość przeciętna przekroczy 100 km/godz. jeśli nie będzie oczywiście deszczu.

Deszcz, a co za tym idzie mokra jezdnia zmniejszy szybkość jazdy, ale zwiększy emocję widzów, którzy w trudnych warunkach będą mogli ocenić klasę jazdy i brawurę poszczególnych kierowców.

W KILKU WIERSZACH

Finowie mogą nie przyjechać! PZPN otrzymał od Fińskiego Zw. Piłki Nożnej depeszę, w której goście podają, że jeżeli do końca przyszłego tygodnia nie dostaną zezwolenia na przylot samolotem, nie będą mogli rozegrać spotkania z Polską w roku bieżącym.

Torpedo w półfinale Pucharu ZSRR. Na stadionie „Dynamo" w Moskwie wobec 50 tys. widzów rozegrano ćwierćfinałowy mecz piłkarski o puchar Związku Radzieckiego między drużynami moskiewskiego „Torpedo" a leningradzkim „Zenitem". Zwyciężyła drużyna „Torpedo" 3:1 kwalifikując się do półfinału.

Skra bije Legię w boksie 10:6. Rozegrany w sobotę mecz bokserski o mistrzostwo warszawskiej A-klasy, przyniósł zwycięstwo Skrze, która pokonała Legię w stosunku 10:6.

Dania remisuje z Anglią. W bokserskim spotkaniu międzypaństwowym Anglia zremisowała z Danią 8:8.

DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH
w Gorzowie
sprzedaje drewno opałowe

iglaste (szczapy, wałki), a) zdrowe: 1) **loco las** po cenie od 540 — 850 zł za 1 mp. 2) **loco stacja załadowcza** 1.100 zł za 1 mp. b) gorszej jakości z drzewostanów negatywnych: loco las po cenie od 400 — 600 zł za 1 mp.

Dowóz i załadunek ciążą na nabywcy.

Sprzedaż gotówkowa (przelew), Kr. 3547-0

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU NIEORGANICZNEGO
Wydział Zaopatrzenia
Gliwice, ul. Górnych Wałów 27
ogłasza
PRZETARG NIEOGRANICZONY
na

1) demontaż 3-ch zbiorników o pojemności 2,020 m³ w Krystkowicach k/Zielonej Góry, oraz na ponowny ich montaż na terenach fabryki Solvay w Mątwach k/Inowrocławia.
2) wydobycie z ziemi rur stalowych ∅ 1000 mm izolowanych, znajdujących się na terenach byłej fabryki benzyny syntetycznej w Policach k/Szczecina i przetransportowanie rur do fabryki Solvay w Mątwach k/Inowrocławia.

Podkładki ofertowe można otrzymać w Biurze Wydz. Zaopatrzenia Zjednoczenia Przemysłu Nieorganicznego, przy ul. Górnych Wałów 27 w godzinach urzędowych,

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem ad. pkt. 1) „demontaż i montaż zbiorników w Krystkowicach" i ad. pkt. 2) „wydobycie z ziemi rur stalowych ∅ 1000 mm" należy składać w Wydz. Zaopatrzenia Zjednoczenia Przemysłu Nieorganicznego, Gliwice, Górnych Wałów 27, do dnia 12 października 1948 r. o godz. 10-tej.

Tamże nastąpi otwarcie ofert o godz. 12-tej.

Wadium w wysokości 1 proc. sumy oferowanej należy wpłacić do Narodowego Banku Polskiego, oddział w Gliwicach na konto Zjednoczenia Przemysłu Nieorganicznego lub do kasy Zjednoczenia.

Zastrzegamy sobie prawo wolnego wyboru oferenta, zmniejszenie lub zwiększenie zakresu robót, wzgl. unieważnienia przetargu bez podania powodów i odszkodowania. Kr. 3557-1

GLIWICKIE ZAKŁADY HUTNICZE
Przedsiębiorstwo Państwowe
Gliwice, ul. Dubois 16,
Wyodrębnione
ogłaszają

Przetarg nieograniczony

na wykonanie palowania (ca. 1740 mb.) i zabicie ścianki wodoszczelnej (ca. 1280 m. kw.) przy oczyszczalni gazu wielkopiecowego na Hucie Szczecin.

Podkładki ofertowe otrzymać i informacje zasięgnąć można w Sekretariacie Dyrekcji Huty w Szczecinie — Glinki.

Oferty w zalakowanych kopertach (bez znaków) z napisem: „Oferta na palowanie przy oczyszczalni gazu" należy składać do dnia 12.10 1948 r. do godz. 11 w wyżej wspomnianym Sekretariacie w Szczecinie.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 11,30.

G. Z. H. zastrzegają sobie prawo dowolnego wyboru oferenta zmniejszenia lub zwiększenia ilości robót przetargowych oraz unieważnienie przetargu bez podania powodów i przyznanie odszkodowań.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacenie do kasy Huty Szczecin wadium w wysokości 2 proc. od sumy kosztorysu ofertowego. Dopuszczalne jest również dołączenie do oferty bankowego listu gwarancyjnego, z ważnością nie krótszą od oferty, lub też wcześniejszego złożenia państwowych papierów wartościowych, stosownie do obwieszczenia Min. Skarbu z dnia 14.4.48. Kr. 3556-1

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Barak mieszkalny uzbrojony w dobrym stanie, zakupi cementownia „Wejherowo", w Wejherowie, pow. morski. Kr. 3534-0

Okazyjnie sprzedam, nowoczesne tokarki, maszyny do metalu. Działoszyński, Łódź, Jaracza 23/30. Kr. 3549-1

PRACA ZAOFIAROWANA

Zaangażujemy inżyniera lub technika budowlanego z praktyką w kosztorysowaniu i na budowie, na stanowisko kierownika budowy. Zgłoszenia osobiste lub pisemne: Wydz. Personalny Cementowni „Wejherowo" w Wejherowie pow. morski. Kr. 3533-0

RZECZPOSPOLITA I DZIENNIK GOSPODARCZY

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony 87-685, red. gospodarczej: 88-717. Sekretarz Redakcji przyjmuje od 11 do 12-ej.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Daszyńskiego 16, tel. 4-01-80. Administracja czynna w godz. od 9 — 15, w sobotę od godz. 9 — 12
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik", Warszawa, ul. Daszyńskiego 14.

PRENUMERATA:

Miesięcznie pocztą na prowincję zł. 135.— z odbiorem na miejscu zł. 120, z odniesieniem do domu zł. 170. Zamówienia przyjmują: Dział Prenumeraty „Czytelnik", Daszyńskiego 16 i oddziały. Wpłacać na konto P.K.O. I-4692 „Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy" zaznaczając na odwrocie blankietu dokładny adres. Wysyłkę rozpoczyna się z dniem 1-go lub 16-go każdego miesiąca. Prenumerata zagraniczna wynosi mies. złotych 225, kwart. zł. 675.—

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 30 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 15 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 40. Tłusty druk 100% drożej. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty): za tekstem do 70 mm. zł. 60; 71—120 mm. zł. 80; 121—200 mm. zł. 100; 201—300 mm. zł. 130; ponad 300 mm. zł. 180; tekstowe do 70 mm. zł. 100; 71—120 mm. zł. 140; 121—200 mm. zł. 175; 201—300 mm. zł. 225; ponad 300 mm. zł. 300; miejsce zastrzeżone 50% drożej. nekrologi: do 70 mm. zł. 60; 71—120 mm. zł. 75; 121—200 mm. zł. 120; 201—300 mm. zł. 150; ponad 300 mm. zł. 200. Bilanse i układ tabelaryczny o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 30% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-93 i 887-08, oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego), Księgarnia „Czytelnik" ul. Nowy Świat 47, ul. Marszałkowska 62, ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95; w Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

ADRESY:

Administracja główna: Warszawa, ul. Daszyńskiego 16, tel. 871-12. Biuro Ogłoszeń: Daszyńskiego 16, tel. 857-93 i 887-708. Oddziały w kraju: Śląsk: Bytom, Stelmacha 16 tel. 521-93, 50-79 — Katowice, 3 Maja 12 tel. 309-74 — Wrocław, Krupnicza 13 tel. 68 — Łódź Piotrkowska 96, Redakcja 261-58, Administracja tel. 123-33 — Wybrzeże: Gdynia, Mściwoja 9 tel. 222-07 — Sopot Pl. Armii Czerwonej 34, tel. 513-67 — Szczecin, Pl. Hołdu Pruskiego 8. — Bydgoszcz, M. Focha 6. — Kraków, Wielopole 1, tel. 545-60. — Lublin, 3 Maja 4, tel. 25-88. — Poznań, ul. Focha 16, tel. 69-72.

Sp. Wyd. „Czytelnik" Druk. Nr. 2
B.-56747

5 minut
historu Warszawy

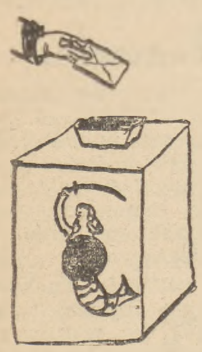

19 września 1861 roku odbyły się wybory do Rady Miejskiej Warszawy. Były to ostatnie wybory do samorządu warszawskiego odbyte przed powstaniem styczniowym w warunkach, dopuszczających jeszcze istnienie pewnej autonomii w gospodarce miasta. W trzy lata później ostre restrykcje stworzyły z samorządu miejskiego tylko fikcję.

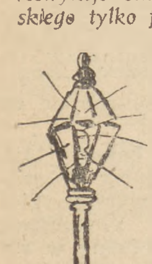

26 września 1858 roku po raz pierwszy w Warszawie oświetlono szereg ulic latarniami gazowymi. Elektryczność — rzecz jasna — znajdowała się jeszcze w w sferze marzeń.

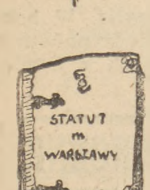

1 października 1870 roku władze rosyjskie wydały rozporządzenie o organizacji władz miejskich Warszawy. Organizacja ta podporządkowana została bardzo ściśle general-gubernatorowi. Resztki autonomii w gospodarce miejskiej zlikwidowano.

Maszyny zdają egzamin
przy budowie domu Słowa Polskiego

Gdy od strony ul. Łuckiej zamierzamy dostać się na teren budowy Domu Słowa Polskiego, musimy wdrapać się na wysokie wały usypane z ziemi, wydobytej z wykopów pod fundamenty. Nad jezdnią ulicy przerzucono wiadukt, po którym w szybkim tempie przetoczyło się kilkanaście wagoników wypełnionych piaskiem. Rozglądając się po okolicy, zastanawiamy się nad tym, skąd się wzięło tyle ziemi, która przykryła leżące tu do niedawna ruiny. Wysokość usypiska sięga 4 metrów, a wał przechodzi na dalszym odcinku w szerokie planty, na których w przyszłości zostaną założone rozległe parki i zieleńce. Już obecnie nic nie przypomina wyglądem dawnej dzielnicy miasta, dzielnicy fabrycznej, pokrytej nędznymi domkami.

Sprawa wyjaśnia się po przekroczeniu bramy, prowadzącej na teren robót. Cały wielki plac jest dosłownie zryty głębokimi wykopami. Gdzieniegdzie tylko spostrzegamy grupy robotników uzbrojonych w łopaty. Na nasze spotkanie wynurza się nagle z wykopu olbrzymi buldożer, toczący przed sobą całe góry ziemi. Stojące w pobliżu ciężkie masywy kopaczek pracują bez wytchnienia Zawieszone na linach stalowych szczęki wgryzają się w ziemię, zamykają się, unoszą w górę i zataczając łuk w powietrzu, zatrzymują się nad platformami wagonów. Rozwarcie szczęk powoduje wypełnienie całego wagonika ziemią. Każdy obrót szczęk to jeden więcej załadowany wagon. Przeraźliwy gwizd lokomotywy i cały wąż wagoników znika poza bramą.

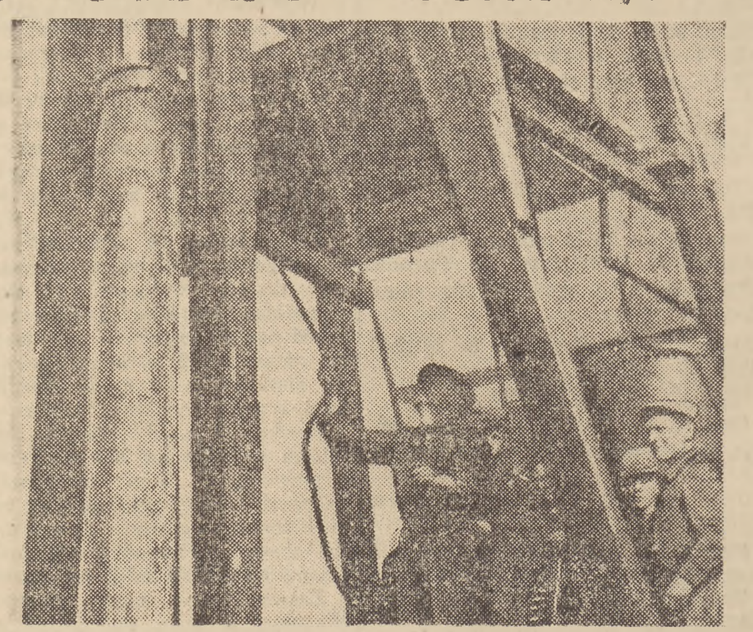

Na terenie budowy Domu Słowa Polskiego pracuje kilka kafarów, przy pomocy których wbija się w glebę formy pod słupy betonowe, na których oprą się fundamenty Hali Produkcyjnej. Pod ciężarem spadającej „baby" (młot o wadze 2.700 kg.) forma pod słup zanurza się w ziemię na głębokości 5.7 m. w przeciągu 5—10 minut.

Fot. KeR

Wykopy rosną zdumiewająco szybko. Na dnie wykopów stoi cały las kafarów, pyrchających kłębami dymu i pary. Kafary pracują niezmordowanie, grzmocąc młotami o wadze 2.700 kg w głowice drewnianych pali, wstawionych do blaszanego opancerzenia, którego głowica wypełniona jest betonem. Rury te o długości 6 m. pod uderzeniem „bab" szybko zanurzają się w glebę. Po tej operacji pale wyciąga się z opancerzenia i wnętrze blaszanych rur wypełnia się mechanicznie betonową zaprawą, która po zastygnięciu zmienia się w słupy. Na tych betonowych słupach oprą się fundamenty mającej tu stanąć hali produkcyjnej Domu Słowa Polskiego.

Roboty przy budowie tej największej w Europie fabryki druków w ciągu ostatnich paru tygodni znacznie posunęły się naprzód. To, czego dokonano w tym krótkim czasie, w normalnych warunkach można by wykonać przy zatrudnionej obecnie załodze w ciągu paru lat, lub przy pomocy zwielokrotnionej liczby robotników, furmanek, koni i samochodów. Teren budowy Domu Słowa Polskiego jest zatem do pewnego stopnia terenem eksperymentalnym pracy maszyn. W wyniku już dziś można stwierdzić, że eksperyment udał się i dał nieoczekiwane rezultaty.

KeR

MEGAN

Dziennik zażaleń

T nim kosztem

W ostatnich tygodniach napisałem parę uszczypliwych uwag na temat meczów piłki nożnej, rozgrywanych przez różne zespoły z nieprawdziwego zdarzenia na odbudowę Warszawy.

Dziś przykro mi i chodzę po mieście z czerwonymi ze wstydu uszami.

Postąpiłem bowiem głupio i nierozsądnie. Mecze takie powinny być rozgrywane jak najczęściej, przynoszą bowiem niemały pożytek miastu, wzbogacając o poważne kwoty Fundusz Odbudowy Stolicy.

Przypadkowo przed paru dniami poznałem kulisy jednej z takich imprez i zmieniłem swoje dotychczasowe poglądy.

Impreza była udana w stu procentach! Wydz. Ekspedycji pewnej instytucji, zajmującej się hodowlą drobiu, rozegrał mecz z teamem wydz. personalnego tejże instytucji. Gra była ogromnie interesująca, bo zawodnicy jak na prawdziwych zawodach mieli obiecane pieniądze za każdą strzeloną bramkę. Pewno dlatego, że organizatorem imprezy był zawodowy działacz. Potem odbyła się wspólna kolacja obu zespołów, potem (dużo potem!) ululani w sztok gracze rozeszli się do domów. Nazajutrz członkowie zwycięskiego zespołu spotkali się na dworcu, żeby w nagrodę za udział w imprezie pojechać na koszt instytucji do Wrocławia.

Do puszek w czasie meczu zebrano wśród publiczności na odbudowę Stolicy przeszło tysiąc złotych.

O tę sumę jesteśmy więc bliżsi tzw. Warszawy Jutra.

Kosztem kolacji dla trzydziestu osób i wycieczki piętnastu osób do Wrocławia.

Czyli tzw. popularnie tanim kosztem.

MEGAN

Dziś w stolicy

Imprezy

O godz. 11 na Stadionie Wojska Polskiego 100 psów „pracować będzie" na rzecz Odbudowy Warszawy (pokaz tresury psów).

Koncerty

O godz. 12 w „Romie" Poranek symfoniczny. Dyrygenci: Z. Latoszewski i M. Mierzejewski. Solista K. Wiłkomirski (wiolonczela). W programie Karłowicz (Stanisław i Anna Oświęcimowie), koncert wiolonczelowy (Maklakiewicz) oraz symfonia II (Woytowicz).

✣

O godz. 11 w gmachu Techników (ul. Czackiego 5) Poranek jazzowy „Czytelnika". Wstęp bezpłatny. Czysty dochód z dobrowolnych datków na odbudowę Warszawy.

✣

O godz. 19 w sali Domu Kultury (ul. Szwoleżerów 2/4) koncert pn. „Dla Ciebie, Warszawo". Całkowity dochód Zw. Zaw. Rob. i Prac. Budowlanych przeznacza na odbudowę Warszawy.

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Galeria malarstwa polskiego i obcego. Wystawa sztuki średniowiecznej. Wystawa Młodzieży Pracującej. Fotoreportaż „Warszawa".

KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW I NAUKOWCÓW (ul. Królewska 13): Wystawy: „Nowoczesna Fotografika Polska" oraz „Grafika Tadeusza Kubalskiego" (Bruksela).

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): o godz. 15 „Odwety", godz. 19 „Fantazy".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): o godz. 19 „Lord Jim" Conrada.

PLACÓWKA (Królewska 13) godz 19 „Krwawe Gody".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81) o godz 19 „Powrót".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz 19 „Candida" Shawa

TEATR NOWY (Puławska 39): o godz 15 i 19 „Porwanie Sabinek".

TEATR [illegible] ...owska 13 godz. 19 „Seans" N. Cowarda.

COMOEDIA (Szwedzka 2): o godz. 19 „Pociąg widmo".

TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA) chwilowo teatr nieczynny.

SALA YMCA (Konopnickiej 6) godz.: 19 „Żabusia" oprócz czwartków

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): rewia „4 : 1", pocz. 17.30 i 19.30; niedziele i święta pocz. 15.15.

CYRK (Pl. Starynkiewicza) o godz. 19.30 atrakcyjny program z udziałem Din - Dona.

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Nicholaus Nicleby", pocz. 14, 16.30, 21.30. Zw. Zaw. 19

PALLADIUM (Złota 7/9) „Zielone lata" pocz 14.30. 19.15 21.30 Zw Zaw 17.

POLONIA (Marszałkowska 56) „Decyzja prof. Milasa". pocz. 13, 15, 19, 21: dla Zw. Zaw. 17.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Wakacje", pocz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): Nowy program nr. 47, pocz. seansu o godz. 11.

SYRENA (Praga, Inżynierska 2): „Krążownik Wareg". pocz. 15. 17. 21. Zw. Zaw. w niedz. i święta 13.

TĘCZA (Suzina 4): „As Wywiadu", pocz. 15. 17. 21. Zw. Zaw 19. w niedz. i święta 13.

Radio

W dniu 4 bm. (poniedziałek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

12.04 Wiad. połudn. 12.10 Konc. solistów. 12.35 Poradnik dla wsi. 15.30 „Listy dziecięce" pog. 15.45 Muz. popul. z płyt. 16.00 Dz. popołudn. 16.30 Z młodzieżą „Służby Polsce" reportaż dla młodzieży. 17.00 Konc. rozrywkowy. 17.50 „Formowanie się świadomości Klasy Robotniczej w Rosji w XIX wieku" pog. 18.00 W. A. Mozart- Kwintet Es-dur. 18.20 Konc. chóru „Lutnia". 18.35 „Emancypantki" powieść B. Prusa. 19.00 Konc. w wyk. Ork. Rozgł. w Bydgoszczy. 19.45 W pracowniach uczonych wrocławskich „Katedry chemii" pog. 19.50 „Wędrówka butelki" pog. 20.00 Dz. wiecz. 21.35 Muz. baletowa z płyt. 22.00 Konc. 23.00 Ostat. wiad. 23.10 Muz. taneczna z płyt. 23.30 Hymn.

WARSZAWA II

17.15 Muz. popul. z płyt. 17.30 „Jak się w parze dusza oździerała". 17.45 Muz. lekka dwufort. 18.00 Dz. popołudn. 18.15 Muz. z płyt. 19.00 „Niedobry chłopiec" i „Letnicy" dwa opow. 19.45 Drobne utwory na altówkę. 20.00 Dz. wiecz. 21.00 Konc. rozrywkowy muz. 22.00 „Stara Warszawa" pog. 22.15 Muz. taneczna z płyt. 22.35 Konc. życzeń. 22.59 Hymn.

I adwokat jest tani
gdy się nó dzie do BSPP

Od roku już istnieje w Warszawie placówka, której zadaniem jest ułatwienie uzyskania pomocy prawnej przez odpowiednie skierowanie do właściwego adwokata i wyznaczenie takiego honorarium, na jakie stać przeciętnie zarabiającego mieszkańca stolicy.

Biuro Społecznej Pomocy Prawnej w gmachu BGK to instytucja, powołana do życia przez samych adwokatów **i nie należy jej łączyć ani z bezpłatnymi poradami dla ubogich w gmachu sądów na Lesznie, ani też z t. zw. obroną z urzędu.**

Jest to poprostu biuro pośrednictwa między klientem a odpowiednim adwokatem. Ale najważniejsze jest tutaj nie pośrednictwo lecz stała wysokość honorariów adwokackich określonych o wiele niżej, niż zwykle stosowane.

Nie jest to jednak żadna jałmużna, żadne dobrodziejstwo czy filantropia ze strony obrońców. Za swoją pracę otrzymują oni godziwe wynagrodzenie. Zarówno ze strony adwokatów, jak i ich klientów, skierowanych przez Biuro, nie było dotąd żadnych skarg, czy to na wysokość honorarium. czy też na niedbałe załatwianie skierowanych przez Biuro klientów.

W ciągu całego roku zjawiło się w gmachu BGK, gdzie pracuje ta placówka, ponad 3 tys. osób. Wiele z nich nie otrzymało żadnych skierowań gdyż dwaj dyżurni adwokaci na poczekaniu (i najczęściej za darmo) udzielają porad prawnych. To też tylko 1700 osób skierowano do adwokatów.

Najwięcej osób przychodziło ze sprawami mieszkaniowymi. Jest to charakterystyczne dla Warszawy. Na drugim miejscu idą sprawy rozwodowe.

Na marginesie spraw rozwodowych warto zaznaczyć, że normalne honoraria adwokackie w tych sprawach sięgają dziesiątków tysięcy złotych. Ze skierowaniem Biura Społecznej Pomocy Prawnej klient płaci tylko w granicach 5 — 15 tys. zł. Opłaca się więc uzyskać skierowanie przez Biuro!

Mimo to Biuro skarży się, że nie pracuje „pełną parą", gdyż warszawiacy stronią od tej instytucji, bojąc się, że taka „adwokacka kasa chorych" nie zapewni im pełnej pomocy. Tymczasem tak nie jest. Chociaż na 550 praktykujących adwokatów warszawskich tylko 400 zgłosiło się do współpracy, to jednak **każdy adwokat, nawet nie zgłoszony, ma obowiązek przyjęcia klienta ze skierowaniem i udzielenia mu pomocy.** Ponadto każdy szukający pomocy ma możność wskazania adwokata i w ten sposób wielkie „sławy", znane z wysokich honorariów, nieraz już udzieliły pomocy przez Biuro po niskich cenach.

Ażeby bardziej upowszechnić Biuro, którego działalność jest pierwszym krokiem do zasadniczych zmian w adwokaturze, Rada Adwokacka otwiera w niedługim czasie filię Biura w gmachu Sądów na Lesznie. W ten sposób umożliwi się tym, którzy często szukają pomocy u pokątnych „prawników" kręcących się zawsze w sądzie — uzyskanie pełnej pomocy na dostępnych warunkach.

Na zakończenie trzeba jeszcze podkreślić że uzyskać skierowanie przez Biuro może każdy, bez względu na zawód, zarobki, miejsce zamieszkania itd. Wystarczy tylko pójść do BGK w godz. 16 — 19 i opowiedzieć swoją sprawę. **(ms)**

Prognoza pogody

Rankiem zachmurzenie duże z miejscowymi deszczami, w ciągu dnia zmienne z możliwością przelotnych opadów i rozpogodzeń, postępujących od północy kraju.

»Straty kulturalne Warszawy«

Min. Kultury i Sztuki wydało ostatnio pracę zbiorową pod redakcją Władysława Tomkiewicza pt. „Straty kulturalne Warszawy". Część pierwsza zawiera szczegółowe dane, dotyczące strat stolicy w zabytkowej architekturze (wraz z dokładnym spisem wszelkich zabytków), w archiwach, bibliotekach naukowych i wreszcie w muzeach, ze szczególnym uwzględnieniem Muzeum Narodowego i Wojska.

W części drugiej, która się ma ukazać w niedługim czasie, redakcja zapowiada omówienie strat w literaturze, muzyce, teatrze i plastyce.

Pierwsza część została bardzo starannie wydana na papierze ilustracyjnym i zawiera ponadto kilkadziesiąt porównawczych zdjęć z przedwojennej i zniszczonej Warszawy oraz szereg reprodukcji zbiorów muzealnych.

Autorzy książki włożyli wiele pracy, ażeby pierwszy raz po wojnie zbilansować wszelkie zniszczenia kulturalne Warszawy, bez silenia się na patos, a kładąc wielki nacisk na ścisłą inwentaryzację strat.

Praca ta nie jest wydaniem popularnym i przypuszczalnie nie zainteresuje (poza może częścią ilustracyjną) przeciętnego czytelnika, który w książce szukać będzie raczej przewodnika po zniszczeniach Warszawy. Natomiast jest ona niezwykle cenną dla wszystkich, którzy interesują się historią Warszawy. Znajdą oni w tej książce wiele cennego materiału, odnoszącego się nie tylko do losu pamiątek kultury polskiej, ale i do losu ich opiekunów, kustoszów, pracowników muzealnych oraz do możliwości odzyskania zrabowanych eksponatów.

Błędem redakcji było jedynie pozbawienie książki dokładnego skorowidza nazwisk, umieszczonych w poszczególnych pracach oraz niedbałe opracowanie ogólnego skorowidza. W sumie jednak książka niezwykle ciekawa i bardzo pożyteczna.

(ms)

2 miesiące przed terminem
wykonał Chorzów most Śląsko-Dąbrowski

Z Wytwórni Wagonów i Mostów w Chorzowie nadeszła wiadomość o ukończeniu budowy elementów konstrukcji ostatniego, tj. szóstego przęsła mostu Śląsko-Dąbrowskiego.

W ten sposób Chorzów wykonał już całość powierzonych mu prac. Zaznaczyć należy, że ustalony uprzednio termin przewidywał datę ukończenia na 1 grudnia rb. Dzięki jednak wysiłkowi chorzowskich robotników termin ten przyśpieszony został o całe dwa miesiące.

W środę gra Sierebriakow

Imprezy artystyczne Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej rozpocznie w dniu 6 października rb. wielki koncert Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Warszawskiej pod dyrekcją Z. Latoszewskiego z udziałem solisty radzieckiego prof. Pawła Sierebriakowa (fortepian).

W programie koncert fortepianowy b-moll Czajkowskiego. Wariacje symfoniczne Franka, oraz utwory Chopina i Rachmaninowa. Koncert odbędzie się w sali „Romy" ul. Nowogrodzka 49, początek o godz. 19-ej.

Tamara Chanum dziękuje publiczności

Tamara Chanum, uzbecka artystka - śpiewaczka i tancerka, która w czasie swego pobytu w Polsce dała 20 występów w większych ośrodkach kulturalnych kraju, odczuła entuzjazm i serdeczność polskiej publiczności. Jednym z licznych dowodów tego. jest list skierowany przez artystkę do polskiej prasy, w którym między innymi czytamy:

......„Pozwólcie mi na łamach Waszych pism przesłać serdeczne pozdrowienia dla Polskiej Publiczności. Pełne przyjaźni i radosne powitanie, jakie nam zgotowali Polacy na zawsze pozostanie w pamięci mojej i mojego zespołu. Składam Polskiej Publiczności jeszcze raz najserdeczniejsze podziękowanie i życzę wszystkim wiele radości i powodzenia w życiu..."

(—) Tamara Chanum